



Ponad 1000 wytopów w ciągu jednej kampanii

Od jakości materiałów ogniotrwałych zależy praca pieców martenowskich, konwertorowych czy pieca „tandem”. Im materiały lepsze, tym więcej można spuszczać wytopów w czasie kampanii pieca, czyli od remontu do remontu. Od dłuższego już czasu fachowcy z Zakładu Materiałów Ogniotrwałych pracują nad polepszeniem właściwości wytrzymałościowych wyrobów smolowo-dolomitowych stosowanych do wymurówki konwertorów. Stosuje się tam m. in. technologię cieplnej stabilizacji.

Konwertorowej przeżywali nie lada emocje. Na jednym wyłożeniu ceramicznym zamurowanym w konwertorze nr 3 wytopiono już ponad 900 wytopów. Zapowiadał się nie notowany rekord. Dotychczas wytapiano na podobnym wyłożeniu ok. 750 wytopów. Tym razem spuszczonego 1006 wytopów co jest najprawdopodobniej światowym rekordem. Dotychczas jedynie Japończycy osiągnęli wyniki w granicach ponad 900 wytopów.

Rekord odnotowany w Stalowni Konwertorowej jest efektem wspólnego działania ceramicznych i stalowników.

Bezpośredni też wpływ miały załogi obsługujące pracę konwertora z poszczególnych zmian. Stosowano bowiem odpowiednią technologię wytapiania i konserwacji.

Osiąganie tak korzystnych wyników będzie miało bezpośredni wpływ na ilość wykonywanych remontów. Ulegnie ona zmniejszeniu. Tym samym koszt produkcji stali stanie się mniejszy. Warto więc toczyć batalię o dobre wyroby ceramiczne, warto też dobrze pracować przy konwertorze, aby można było z niego spuszczać jak najwięcej wytopów. mg.

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 15 (1163)

13-19. IV. 1979 r.

Cena 1 zł

Trwa remont kapitalny wielkiego pieca nr 5

We wtorek 10 bm. rozpoczął się zaplanowany na 75 dni kapitalny remont naszego największego wielkiego pieca — wp. nr 5. Ostatni spust surówki z tego pieca odbył się w poniedziałek, a we wtorek nastąpiło spuszczenie z pieca tzw. „wilka”.

Generalnym wykonawcą tego dużego przedsięwzięcia w naszym Kombinacie jest krakowski i śląski HPR a po raz pierwszy udział w pracach remontowych wezmą również brygady HPR z Huty „Katowice”. W remoncie uczestniczą także fachowcy z „Elektromontażu” oraz z „Termoizolacji”.

Kierownikiem remontu wielkiego pieca nr 5 jest z ramienia wykonawcy inż. Jan Będkowski, a z ramienia huty — mgr inż. Władysław Berski.

W pracy, której zakres jest ogromny, trzeba bowiem wybudować cały wielki piec od nowa, będzie bezpośrednio uczestniczyć od 1200 do 1400 pracowników.

Życzymy remontowcom, aby rozpoczęte przez nich wielkie i skomplikowane przedsięwzięcie wykonali sprawnie, terminowo i na najwyższym poziomie jakościowym! (jd)

opinie

Przedświąteczny tydzień kojarzy nam się zawsze z gorącowymi zakupami i wielkimi porządkami. Przejechałam w ostatnią niedzielę szmat drogi z Krakowa do Berlina i z powrotem i wszędzie spotykałam podobnie wyświecone okna, świeżością wydęte firanki. Przydomowe ogródki wygracowane, z ziemi wybijają nieśmiało pierwsze pędy zieleni, kwitną pierwsze kwiaty, krokusy, pierwiosnki, kocie oczka.

U sąsiadów za Odrą gąźniedzie w opródkach kwitną wiosenne drzewka. Na gołych pędach jeszcze pozbawionych liści wiszą kolorowe pisanki. Piękny zwyczaj. Pięknie zdobione jajka głośzą wszem wobec, że gospodyni zapobiegliwa i talentem artystycznym obdarzona.

Na stołach niczego zabraknąć nie może. Sądząc z gorączki jaka towarzyszy przedświątecznym zakupom, naszym kobietom żadna udręka nie straszna, jeżeli tylko łączy się z możliwością podsunięcia w święta swoim bliskim nałępszych kąsków. Musi być tradycyjna szynka, tradycyjny chrzan,

jajko do polamania, trunek aby w gardle nie stanęło. Muszą być potrawy wyszukane, drogie, egzotyczne. Niedługo nikt na paprykę nie spojądał, dziś stoją po stoik marynaty koleżki dłuższe niż po schabowe, pieczarki były wale na niektórych tylko stołach, a teraz hasło „rzucili pieczarki” potrafi ożywić najbardziej ospałych. Banany, pomarańcze, ananasy w puszkach idą jak woda.

Wiosenne święta

- Co to?
- Głupota.
- Drogie to?
- Drogie.
- Poproszę dziesięć.

Mówi się o jedzeniu, delectuje w myślach smak tortów, kremów i galaretek, wyszukuje coś bardziej wyszukanego niż może być u krewnych i znajomych. Zadnej z gospodyń nie straszna noc nie przespana, jeśli tylko dzięki temu coś wyszukanego na stół postawi.

- Byłście u X-ów? I co było?
-
- Ale co było do jedzenia?

—
— Tylko schab z pieczarkami, wino i sery? Galaretki z bitą śmietaną? Żadnego tortu? Eee, tam!

Przed świętami mówi się o jedzeniu, w czasie świąt — siedzi się i konsumuje, konsumuje, konsumuje. U siebie, u ciotki Jadzi, u szwagierki Stasi i u wujostwa Leonów. Tylko nieliczni korzystają z wolnych wiosennych dni, by wyskoczyć gdzieś na wycieczkę, ruszyć się trochę, porozkoszować świeżym powietrzem, młodą zielenią, nacieszyć się wiosennym krajobrazem. Spacer ogranicza się do przemierzenia tyłu kroków, ile potrzeba na dotarcie do strategicznego celu jakim jest kolejny stół.

Tylko nieliczni będący w absolutnej poparadzie dla uciech podniebienia, wykorzystują te dni na ciekawą lekturę lub spotkanie z przyjaciółmi i bliskimi, które stanie się prawdziwą ucztą intelektualną. Nikt nie bierze z nich przykładu, czego dowodem łatwość dostępu do lady w księgarniach i pustki w odleglejszych od „skupisk mieszkaniowych” zielonych wybiegach.

Czasem aż wydaje się, że cała treść naszego wypoczynku świątecznego kręci się wokół funkcji trawiennych, by dostarczona im właściwego materiału, by przebiegały w harmonii i bez jakichkolwiek przestoju.

ANNA GORAZD



CZYTELNIKOM „GŁOSU” MIŁEGO WYPOCZYNKU ŚWIĄTECZNEGO

zyczy Redakcja

MANIFESTACJA przed pomnikiem Lenina

W tym roku obchodzimy uroczyste 109 rocznice urodzin Włodzimierza Lenina i 34 rocznice podpisania układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Polską i ZSRR. Te rocznice wielkich wydarzeń będą też miały uroczystą oprawę i w naszej dzielnicy.

Tradycyjnie już spotkamy się przed pomnikiem Lenina w alei Róż, w przyszły piątek czyli 20 kwietnia o godzinie 14. Zostaną złożone wiązanki kwiatów u stóp pomnika... a kilkudziesięciu młodych kandydatów do PZPR otrzyma w tym dniu legitymacje partyjne.

Z okazji Dni Leninowskich odbędzie się także międzynarodowe seminarium studenckie w dniach 27-29 kwietnia w Centrum Kultury Młodzieży i Studentów. Tematem seminarium będzie: „Leninowska koncepcja środków masowego komunikowania a wychowanie młodzieży”.

29 kwietnia o godzinie 11 przed pomnikiem Wodza Rewolucji nastąpi (też otwarcie XIII Ogólnopolskiego Rajdu Leninowskiego placówek wychowania pozaszkolnego o Puchar Przechodni Ministra Oświaty i Wychowania. Oczywiście, ponadto odbywają się konkursy czytelnicze, odczyty i prelekcje... (R)

KONKURS PZUI

Na stronie 7 zamieszczamy warunki konkursu PZUI dla naszych Czytelników. Zachęcamy do jego rozwiązania, można wygrać cenne nagrody!

Z obrad KSR Kombinatu Hil

Efektywność gospodarowania

We wtorek 10 bm. obradowaliśmy i odczuwamy nadal wale w Hil z udziałem wiceministra hutnictwa Jerzego Woźniaka, przewodniczącego KRZZ Antoniego Dalkowskiego, naczelnika dzielnicy Nowa Huta Zdzisława Zaręby i sekretarza ZG ZZJ Antoniego Iwancienki — Konferencja Samorządu Robotniczego Kombinatu. Poświęconą była ona głównie omówieniu i przyjęciu kierunków pracy na rzecz zwiększenia efektywności gospodarowania huty. Sprawę tę przedstawił Konferencji dyrektor naczelny Kombinatu Czesław Drożdż.

Przed naszym zakładem stanęły w br. dodatkowe bardzo trudne zadania. Wynikają one z faktu niezwykle ciężkiego startu huty do realizacji tegorocznych zadań produkcyjnych. Trudności jakie odczu-

waliśmy i odczuwamy nadal wyniknęły z ograniczeń dostaw energii elektrycznej i gazu ziemnego, ponadto z niedoborów surowców hutniczych i materiałów. Bilans stycznia został w tej sytuacji zamknięty poważnym niedoborem wartości sprzedaży wyrobów i usług wynoszącym 642 mln złotych. Rzecz jasna, że ambicją całej załogi stało się jak najszybsze wyrównanie tej zaległości.

(Dalszy ciąg na str. 4)

Giełda MPK

O komunikacji piszemy okazjonalnie i od święta. Dość często. Jeszcze częściej niż piszemy po prostu narzekamy na co dzień. Powody znane powszechnie. Ale nie tylko my pasażerowie mamy problemy z dojazdami do pracy i domu... Problemy przede wszystkim ma sama komunikacja. Około stu autobusów dziennie nie wyjeżdża w miasto z braku części zamiennych. Kierowcy widzą, że wóz nie pojedzie nawet z powodu braku małej śrubki, co dopiero całych zespołów i podstawowych mechanizmów. Samo MPK nie może uporać się z tymi sprawami, dlatego też szuka sojuszników w szczytnym zamierzeniu usprawnienia komunikacji autobusowej i tramwajowej.

Przed tygodniem w świetlicy zakładowej Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego odbyła się wielka giełda z udziałem czterdziestu zakładów pracy. Giełda miała na celu zmobilizowanie do pomocy przedsiębiorstw, które produkują lub mogą produkować części potrzebne do sprawnego funkcjonowania środków komunikacji. Przygotowano ekspozycję części gumowych, mechanicznych, elektronicznych... przedstawiono rysunki techniczne zawierające szczegółowy opis i parametry. Okazało się, że dużo spośród eksponatów może zostać skrupulatnie odtworzonych w fabrycznych halach i war-

(Dokończenie na str. 2)



Wspólne sprawy

W dniu 5 kwietnia odbyło się wspólne posiedzenie egzekutywy Komitetu Dzielnicowego i Fabrycznego PZPR. W posiedzeniu wzięli także udział: I sekretarz KZ PZPR ZBP „Budostalu”, J. Woźniak, dyrektor d/s produkcji z „Budostalu” tow. R. Sciborowski, St. Sagiń — zastępca dyrektora Inwestycji Kombinatu HIL, racelnny inżynier „Budostalu” A. Kąkol oraz kierownik KGR T. Tumilowicz z „Mostostalu”. Główny temat spotkania to sprawa rozbudowy Kombinatu HIL przez głównego wykonawcę tych zadań jakim jest właśnie ZBP „Budostal”.

Jak wiadomo sprawy wykonawstwa, terminowości i jakości nowoludzkich przedsięwzięć wzięły się także troska Komitetu Dzielnicowego PZPR, który od dłuższego czasu spotyka się na bieżąco z wykonawcami, omawia aktualny stan robót, pomaga rozwiązywać trudniejsze sytuacje. W pierwszym rzędzie omawiano sprawę II etapu budowy Walcowi Zimnej Blach nr 2. Oczywiście, na drodze do terminowego wykonania piętrzy się sporo trudności, które niestety trzeba pokonać jeśli się chce przekazać ją do eksploatacji na dzień trzydziestego czerwca br. Podjęta została decyzja, iż termin ten musi być absolutnie do-

trzymany. Specjalnej uwagi wymagają trzy najtrudniejsze obiekty budowy: agregat ciecna, stacja regeneracji kwasów i oddział wyzarzalni. Są to obiekty najbardziej zagrożone i wymagają precyzyjnych harmonogramów, dotyczących głównie współpracy poszczególnych podwykonawców. Z oddaniem walcowi koliduje termin oddania nadbudowy budynku socjalnego aż na koniec września br. Dyrektor Sciborowski zobowiązał się do przeanalizowania możliwości skrócenia tego terminu. Do końca kwietnia przewidziane jest ostateczne zagospodarowanie Wydziału Ciepłego, co powinno umożliwić w maju przeprowadzkę W-25 do nowych pomieszczeń. Starsze zaś pomieszczenia muszą ulec odbiorce ażeby stworzyć warunki pod budowę obiektów Walcowi Zimnej 2.

Przedyskutowano także sprawę Wytrawialni gdzie musi zapewnić się warunki cno-mooborne jak i wykonanie instalacji kwasowej. Również omówiono przyczyny przerwania rozbudowy Siłowni a zwłaszcza kotła nr osiem. Pomimo konieczności koncentracji prac przy rozbudowie WZB-2, muszą zostać zrealizowane zobowiązania przerobowe jakie zostały ustalone w czasie spotkania w dniu ósmego lutego br. Kłopoty wynikły także przy budowie transportera kręgowy walcowni gorącej blach, który powinien być oddany do eksploatacji wraz z zakończeniem budowy Wal-

cowi Zimnej 2. Tymczasem po przekazaniu frontu robót przez HPR „Budostalowi” nr 3 — prace zostały całkowicie przerwane. W tej sytuacji padło ze strony przedstawicieli Zjednoczenia „Budostal” przyrzeczenie, że roboty na tym obiekcie zostaną natychmiast wznowione. Na przyszłym posiedzeniu zostanie także zaprezentowany szczegółowy terminarz budowy.

Według podliczeń plan inwestycyjny przy rozbudowie Huty im. Lenina za I kwartał został zrealizowany w 35 proc. w stosunku do planu rocznego. W związku z podjęciem decyzji ażeby na koniec pierwszego półrocza zrealizować zadania roczne w granicach osiemdziesięciu procent, potrzeba olbrzymiej mobilizacji sił i środków.

Sporo czasu poświęcono na sprawy dość istotne i nie cierpiące zwłoki. Wiele bowiem do życzenia pozostawia aktualna dokumentacja, według której dokonuje się rozbudowy Kombinatu. Celem wyeliminowania istniejących braków w dokumentacji postanowiono zlecić dokonanie rzeczowej jej analizy — Biprostalowi. Również zaistniała konieczność zwiększenia operatywności nadzoru autorskiego. W podjętych wnioskach z narady znalazł się akcept ażeby w tych ważnych spotkaniach brał udział także i projektanci. Natomiast na spotkaniu w Zjednoczeniu „Budostal” powinien być zapraszany dyrektor Biprostali.

Dziękujemy ZA PRACĘ

W m-cu marca zakończyli długoletnią pracę w Kombinacie i przeszli na zasłużony wypoczynek:

• **Józef Bargieła** — zatrudniony na stanowisku gł. dyspozytora Kombinatu w pionie dyrektora produkcji, członek partii, jubilat 35-letniej, ofiarnej pracy hutniczej, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, wyróżniony Odznaką Budowniczy Nowej Huty; w Kombinacie pracował od 1952 roku.

• **Józef Czarnota** — zatrudniony na stanowisku I ślusarza konstrukcji w Zakładzie Mechaniczno-Odlewniczym, jubilat 25-letniej, ofiarnej pracy hutniczej, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi oraz wyróżniony Odznaką Budowniczy Nowej Huty; w Kombinacie pracował od 1952 r.

• **Franciszek Caruk** — zatrudniony na stanowisku I murarza pieców przemysłowych w Zakładzie Stalowniczym; w Kombinacie pracował od 1957 r.

• **Wielisław Czuber** — zatrudniony na stanowisku starszego nastawniczego w Zakładzie Transportu, odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi; w Kombinacie pracował od 1961 r.

• **Inż. Władysław Dejewski** — zatrudniony na stanowisku starszego technologa w Zakładzie Mechaniczno-Odlewniczym, członek partii, odznaczony Medalem X-lecia PRL, wyróżniony Odznaką Budowniczy Nowej Huty, Zasłużony Pracownik HIL; w Kombinacie pracował od 1955 r.

• **Władysław Frysiak** — zatrudniony na stanowisku elektryka remontowego w Wydziale Remontów Elektrycznych, jubilat 25-letniej ofiarnej pracy hutniczej; w Kombinacie pracował od 1953 r.

Kolegów, kończących ofiarną pracę w naszej hutniczej rodzinie — zegnają współwzruszająco wspólnej pracy i koleżeńskich macierzystych jednostek, przekazując zasłużone podziękowania i wyrazy uznania oraz najlepsze życzenia.

W imieniu całej załogi naszych drogiej Towarzyszy żegna kierowniczy kolektyw Kombinatu, składając im gorące podziękowania za długoletni trud i wysiłek w służbie dla Ojczyzny i serdeczne życzenia wielu lat w zdrowiu oraz wszelkiej osobistej pomyślności. (JCh).

(Ciąg dalszy w nast. n-rze)

Kobiety w Międzynarodowym Roku Dziecka

W ubiegły czwartek, w Klubie 30-lecia Nowej Huty. Z tej okazji został opracowany dokładny plan pracy na najbliższe miesiące, w którym m. in. uwzględniono czynny udział członkin Ligi Kobiet w ukwiecaniu skwerów, Kozłach, sekretarz KD Półn. tow. Władysław Bięgus, oraz panie reprezentujące poszczególne Kody na terenie dzielnic. W programie jubileuszowych obchodów znalazły się również takie pozycje, jak konkurs ogłoszony przez redakcję naszej gazety pt. „Budowałam Nową Hute” (M. Korbut zapelowała do zebrania kobiet o liczne uczestnictwo w tym konkursie). Zarząd Dzielnicowy Ligi Kobiet zobowiązał wszystkie kody do uczestnictwa w akcji zbiórki różnych przedmiotów na loterię fantową, z której dochód zostanie przeznaczony na cele Centrum Onkologicznego — oraz (z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka) do 18 marca w Warszawie.

Główny temat zebrania dotyczył jednak sprawy udziału organizacji kobiecej w obchodach (ak)

KRONIKA ZBoWiD

Młodzież szkolna Zespołu Szkół Elektrycznych im. Powstańców Śląskich w Krakowie — dla uczczenia 60 rocznicy wybuchu I Powstania Śląskiego w 1919 r. wykonała dla modernizowanego Muzeum Czynu Zbrojnego pracowników Kombinatu Huta im. Lenina tablicę z mapą obrazującą punktami świetlnymi trzy zrywy ludu śląskiego w latach 1919—21.

Przekazania tablicy w dniu 10 kwietnia 1979 r. na ręce mgr J. Bugajskiego dokonał dyrektor ZSE mgr inż. Bolesław Makuta, przyrzekając równocześnie bezinteresowną pomoc ze strony uczniów przy ew. pracach remontowo-konserwacyjnych muzeum. Następnie odbyło się w Klubie ZBoWiD HIL spotkanie komitantów hutników z nauczycielami i młodzieżą szkolną ZSE, na którym wiceprezes A. Jaworski omówił znaczenie walk niepodległościowych w latach 1918—1921. Spotkanie upłynęło w b. miłym nastroju. (JB)

Gielda MPK

(Dokończenie ze str. 1)

szlatach. Najwięcej kontrowersji było przy sprawach materiałowych — dajcie więcej drutu, miedzi, przewodów... Znalaziono i w tym względzie złoty środek — „coś za coś” czyli sposób na kooperantów.

W sumie, giełda przyniosła dziesiątki zobowiązań ze strony przedsiębiorstw. Zobowiązania zobowiązaniami, teraz MPK pilnie oczekuje na efekty. Gdyby owocem giełdy było uruchomienie choćby połowy „stojących” wozów byłoby sukcesem nie mały. Byłoby to zarazem optymistyczny akcent przekonujący jeszcze raz, że wspólnym wysiłkiem można uczynić wiele nie czekając na wątpliwą mannę z nieba. (R)

FCRAZKA WANDY, SUKCES GREBAŁOWIANKI

Drugiej porażki doznał piłkarze Wandy, startujący w lidze wojewódzkiej. Tym razem przegrali z Borkiem Kraków 1:3. Mecz był wyrównany. Niedysponowany w tym dniu bramkarz Wandy przepuścił fatalnie dwie bramki. Jedyna bramka dla Wandy padła ze strzału samobójczego. A oto skład zespołu Wandy:

Gole — Krystian, Krupa, Stepiń, Krawczyk, Skibka (Musiał), Pajączkowski, Jutrznia, Lesiak (Tyrcza), Uniwersał, Dworak. Zwycięstwo natomiast odnieśli startujący w tej samej lidze piłkarze Grębałowiarki, pokonując na wyjeździe Czarnochowice 2:1. Bramki zdobyli: Krzczyński i Zabeł. JERZY CIASTON



• Kolejna narada I sekretarzy KZ i samodzielnego POP odbyła się 6 bm. pod przewodnictwem sekretarza organizacyjnego KF; jej tematem były sprawy wewnątrzpartyjne i organizacyjne.

• 6 bm. odbyło się wspólne posiedzenie sekretariatów KD i KF — PZPR z udziałem kierownictwa społeczno-gospodarczego „Budostalu”, na temat zapewnienia realizacji zadań inwestycyjnych 1979 roku w Nowej Hucie.

• 5 bm. odbyło się inauguracyjne zebranie POP, które — decyzyjnie egzekutywy KF — zrzeka członków partii, zatrudnionych w związanym z naszym Kombinatem OHP 17-7; I sekretarzem POP wybrano tow. T. Tuptę a II-im tow. T. Kanika.

• Kolejna narada przewodniczących RZ odbyła się 10 bm., z udziałem Komendanta V Komendy MO tow. kpt. Gądka; tematem narady była ocena stanu ochrony mienia, porządku i poszanowania praworządności w Kombinacie.

• 12 bm. odbywa się plenum IG — PSZMP w Warszawie na temat oceny i działań dla dalszej poprawy sytuacji socjalnej młodych rodzin; w obradach plenum uczestniczą przedstawiciele ZF — ZSMP.

JCh

MISTRZOWIE POGŁĘBIAJĄ WIEDZĘ

Z dużym zapałem rozwija działalność Klubu Mistrzów Dyplomowanych przy Hutniczym Przedsiębiorstwie Remontowym nr 3. Program i sprawy organizacyjne mistrzowie mają już za sobą. Teraz kolej na realizację przedsięwzięć. Niedawno więc zorganizowano w zakładowym domu kultury w Czynnych towarzyskie spotkanie połączone ze szkoleniem. Znany socjolog dr Borkowski z Uniwersytetu Jagiellońskiego mówił na temat socjologii pracy. (R)

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE KOLA TPR

Zarząd Dzielnicowy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Nowej Hucie zawiadamia mieszkańców osiedla Ogrodowego, że zebranie organizacyjno-wyborcze Kola TPR odbędzie się w sobotę dnia 21 bm. o godz. 17.00 w lokalu Klubu Abstynentów „Trzeźwość” blok nr 15. Na zebranie to zapraszamy członków TPR oraz wszystkich chętnych wstąpienia do Towarzystwa.

PODZIĘKOWANIE

Dyrekcja Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. M. Karłowicza w Krakowie Nowej Hucie składa serdeczne podziękowania Zakładowi Opiekuńczemu, Pionowi Głównemu Energetyka Kombinatu HIL za ofiarne, serdeczne i bezinteresowne pomoc przy organizowaniu obchodów 25-lecia szkoły.

Wasz wkład pracy społecznej w znacznym stopniu przyczynił się do uświetnienia uroczystości, równocześnie zostawił trwały ślad w historii naszej szkoły i wzajemnych stosunków.

Serdecznie dziękują!

mgr GERARD MEYKA
Dyrektor Szkoły

Tow. inż. ZDZISŁAWOWI DRAGOWI wyraz serdecznego, głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca składają
Kierownicy Kolektyw i Załoga
Wydziału Bur
Zgrzewanych HIL

ZWIĄZKOWCY I KULTURA

Upowszechnianie kultury wśród szerokich rzesz pracowników huty jest ciągle w centrum zainteresowania związkowców. Właśnie niedawno odbyło się posiedzenie Prezydium Związkowej Rady Kombinatu poświęcone realizacji programu Konfrontacji Placówek Upowszechniania Kultury. W naszym środowisku program taki opracowany został przez Dom Kultury Kombinatu. Realizacja programu przebiega pomyślnie. Z uznaniem można mówić także o inicjatywach poszczególnych zakładów czy wydziałów. Na podkreślenie zasługują duża aktywność kulturalna ludzi młodych. Wiele imprez organizowanych jest we współpracy z ZSMP. Właśnie na temat przebiegu Turnieju Kulturalnego i oceny działalności kulturalnej w HIL przez instytucję związkową

poprosiłem wiceprzewodniczącą ZRK i jednocześnie przewodniczącą Społecznej Rady Kultury, JÓZEFA ZDRADZI-SZA.

— Obawialiśmy się, że bogaty program może pozostać programem tylko na papierze. Tak się nie stało. I za to Dom Kultury Kombinatu zasługuje na uznanie. Z dużym bowiem rozmachem organizowane są imprezy zarówno w placówce centralnej jak i jej poszczególnych filiach. Dobrze układa się współpraca pomiędzy działaczami kultury z poszczególnych wydziałów i pracownikami DKK. W Domu Kultury powstają też nowe zespoły artystyczne. Oczywiście działacze związkowi zwracali uwagę na uaktywnienie działalności kulturalnej w naszych hutniczych ośrodkach czasowych. Jest to sprawa niezależna tylko od Domu Kultury. W najbliższym czasie zastanowimy się nad tym problemem. Chodzi przecież o dobro załogi... (m3)

WCZASY LECZNICZE

Można wyjechać na wczasy lecznicze, a konkretnie potrzebne jest do tego posiadanie wniosku o skierowanie na leczenie zdrowiskowe oraz „ogłoszenie o potrzebie leczenia uzdrowskiego” — wystawianych przez lekarza. Profil Leczenia jest następujący: w Krynicy — schorzenia przewodu pokarmowego, nerek i sprawy ginekologiczne, w Rabie Niżniej — schorzenia układu oddechowego i układu krążenia.

Ośrodek Usług Socjalnych Kombinatu HIL oferuje pracownikom (moga jechać także członkowie rodziny tj. żona i dzieci oraz emeryci i renciści) dwie możliwości:

◆ leczenie w Krynicy od 25 kwietnia do 15 maja,

◆ w Rabie Niżniej, od 15 maja do 5 czerwca.

Zgłoszenia w pokoju nr 15, budynek „S” centrum administracyjnego HIL, parter. (jd)

WYNIKI KONKURSÓW

PLASTYCZNEGO...

4 bm. w Domu Kultury Kombinatu Huta im. Lenina rozstrzygnięty został doroczny konkurs plastyczny zorganizowany dla twórców nieprofesjonalnych. Na konkurs napłynęło wiele prac, tak od osób bezpośrednio związanych z Kombinatem, jak i ich rodzin oraz od mieszkańców dzielnic.

Prace oceniano w dwóch kategoriach: sztuki tzw. „czystej” oraz użytkowej. Ponieważ konkurs w kategorii malarstwa związany był tematycznie z obchodami 30-lecia Nowej Huty, prace ukazywały znane nam miejsca: Aleję Róż wraz z pomnikiem W. I. Lenina, zalew, stary kościół w Mogile czy Kopiec Wandy. Inspiracją dla rzeźbiarzy były natomiast stała rzeźba ludowa, której tradycje posiadają ciągle żywe wśród byłych mieszkańców wsi. Na tle „świątków” oraz figur „świątkopodobnych” wyróżniły się prace Stanisława Polatyńskiego — piktnie, pracownice wykonane rzeźby. Swoją „innaśnią” wyróżniała się grupa rzeźb ceramicznych Zdzisława Majewskiego.

Jury pod przewodnictwem Ignacego Trybunowskiego, w składzie J. Duzanowicz, J. Kruczek, P. Woźniak przyznało następującą nagrodę:

W kategorii malarstwa:
I nagroda — Stefan Kot (HPR)
II nagroda — Marian Dąbrowski (ZB), Maria Szymańska, oraz Stanisław Sieradzki (ZT)
III nagroda — Marian Sjewier (ZK), Ludmiła Kłodnicka, oraz Zofia Kowalew.

Wyróżnienia otrzymali Jadwiga i Jan Godzikowie (HPR).

W kategorii rzeźby:

I nagroda — Stanisław Polatyński (ZT)
II nagroda — Franciszek Wierciuch (ZB)
III nagroda — Eugeniusz Chocyrk (ZB).

Wyróżnienia otrzymali: Stanisław Wszolek (ZB), Srebrzan Ignaczyński (TM) oraz Józef Pyrylik (ZMO).

Sztuka użytkowa prezentowała się mniej okazałe. Przeważały rzeźby, oraz roboty na drutach. Prace rzeźne są dziedziną typowo kobiecą, stąd zaskoczeniem jest obecność mężczyzny, który wiśnorednie wykonał interesującą makatkę z modnymi aplikacjami. Wśród mozołnych haftów szczególnym pięknem wyróżniły się prace Anny Włodarczyk, zwłaszcza wykonana trudna technika biała serwetka. W tej kategorii jury nie przyznało I nagrody, natomiast II nagrody otrzymała: Anna Włodarczyk (P-81), Alicja Zoladkiewicz (DT) i Stanisław Kepa (TD-1). Jury przyznało też dwa wyróżnienia: Ewie Mice oraz Janinie Sędze (P-61).

Wszystkie wyróżnione prace będzie można oglądać na wystawie zorganizowanej w Galerii „Rytm” z okazji „Dni Folkloru” od soboty 5 maja 1979 r. J. M.

...I DLA DZIECI „DROGA W KOSMOS”

Rozstrzygnięty został dzielnicowy konkurs plastyczny pod hasłem DROGA W KOSMOS. Jury, w skład którego weszli przedstawiciele organizatorów konkursu: Spółdzielni Mieszkaniczej Hutnik, Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii — oddział w Krakowie oraz Wydziału Oświaty i Wychowania Urzędu Dzielnicowego w Nowej Hucie i Stowarzyszenia Twórczego Nowa Huta, przegladnęło 578 prac, z których wyłoniło najlepsze.

I tak pierwsze miejsca przyznano: w grupie wiekowej 6—9 lat — Mirosławowi Madurze ze Szkoły Podst. nr 104, zaś w grupie wiekowej 10—14 lat — ex aequo Marii Niewiarze ze Szkoły Podst. nr 99 i Iwonie Jelonek ze Szkoły Podst. nr 84.

Łącznie jury nagrodziło i wyróżniło 42 prace.

Organizatorzy gratulują zwycięzcom! Uroczyste podsumowanie konkursu, wręczenie nagród oraz otwarcie wystawy pokonkursowej nastąpi dnia 20 kwietnia br. w Klubie „Centrum”, os. Kościuszkowskie 5.

Motto: „Praca jest miarą wartości”
(Engels)

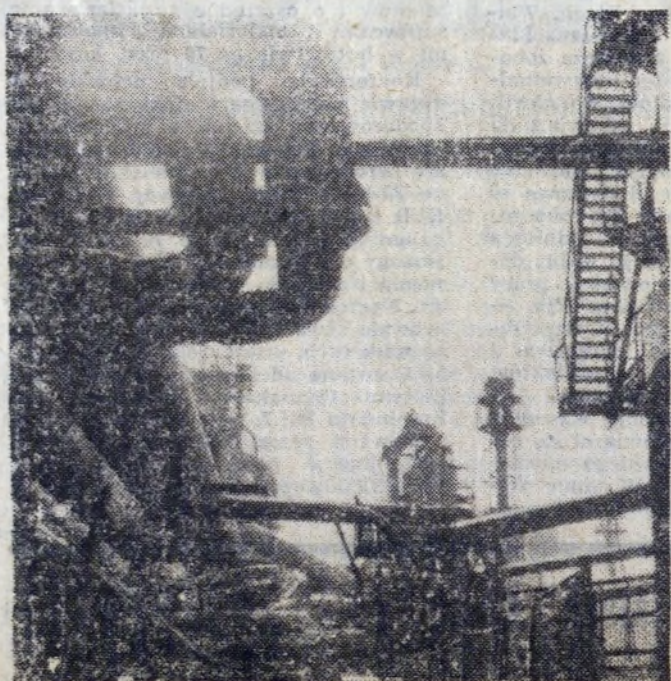
Dwa losy w jednej idą parze. Spotkały się przed 25 laty. Los Stefana Fiolka poszukiwacza przygody, pogodnego optymisty, który wierzył, że huta da mu dobrą pracę i los Wielkich Pieców. I ruszyły razem w przyszłość na dobre i złe dwa losy sobie potrzebne, wzajemnie się wspierające, ruszyły w kurzu i dymie, w huku i wysokiej temperaturze, a drogę co pewien czas rozświetlały im snopy iskier i strugi płynącej surówki.

PRACA

„Kto pracuje w pocie czoła
zawsze godzin chwali,
Cała nasza wartość w nocy
w pracy zaszczyt cały”.

(staropolskie)

Początki nie były wesołe — mówi Stefan Fiolek, będący dziś I garowym na II wielkim piecu, brygadystą IV brygady — nie mieliśmy doświadczenia. Brakowało teorii i praktyki. Do wszystkiego trzeba było samemu dochodzić.



DWA LOSY...

Przettrzymałem jednak najtrudniejszy okres i nie żałuję tego. Pewnie że jest ciężko. Najgorsze są miesiące letnie. Bo to żar z pieca i żar z nieba. Ale piec nie może czekać. Robota musi być zrobiona. Wody mineralnej wypija się dużo. Niektórzy nawet po 20 butelek na zmianie.

Praca garowego należy do najcięższych w Kombinacie. Kurz, dym, hałas, duże skoki temperatury, czasem gaz. Ze wszystkich stron jest człowiek narażony.

Panie, ja przed 10 laty pracowałem w kopalni — mówi człowiek z brygady Fiolka — i wcale tu nie jest łatwiej.

Stanowisko to na całym świecie opiera się postępowi. Nikt nie może wymyślić takich rozwiązań, które eliminowałyby ciężką fizyczną pracę. Więc nadal ubrani w azbestoweombinezony ręcznie wykonują garowi większość czynności.

BRYGADA

„Jaki brygadysta, taka brygada”
(współczesne)

Koledzy o Fiolka:

Ooo, Stefan to ma krzepę. Dużo od nas wymaga, ale nie więcej niż od siebie. U niego musi być dyscyplina. Dobry szef. Zawsze potrafi zrozumieć i uszanować człowieka.

Fiolek o kolegach:

Nie odmówili mi żadnej roboty i za to bardzo ich cenię. Ostatnio nawet widzę, że starają się mnie odciążać. To do brzy ludzie, jak coś robią to już robią dokładnie.

DOM

W domu jest zgodnie i wesoło, choć trochę ciasno. Najbardziej cieszy mnie trójka wnucząt. Dokazują maluchy. Ja też z nimi nie raz figluję.

Dom to dwa pokoje z kuchnią w bloku. Tu mieszka 10 osób. Trzy pokolenia Fiołków.

ZDROWIE

Dziękuję, nie narzekam. Jak człowiek z pracy zadowolony to i rzadziej choruje. Tylko na nocy jakoś ciężiej. I coraz bardziej korzonki boją. Nie ma co się dziwić. Piec tyle razy remontowano, człowiek też się niszczy.

AWANS

To już nie dla mnie. Nie lubię wysokich stanowisk, mam lek przestrzeni — żartuje Fiolek. — Znam fach garowego i wiem, że jestem przy piecu potrzebny. Tu jest moje miejsce. Wśród mojej brygady.

MARZENIA

Samochód? — nie, nie, to nie dla mnie. Wystarczy, że zięć jeździ. Ja chciałbym mieć działkę. Jak pójdę na emeryturę byłoby gdzie spędzać czas.



Zapytałem Fiolka. Przewidywał pan wtedy, w 1945 r., że tak długo przy piecach zostanie?

O nie, nigdy wówczas nie uwierzyłbym, że organizm może to wytrzymać.

Oto w skrócie historia żywego fundamentu huty — Człowieka. Nie gonil za popularnością, nie błyszczał na zebraniach. Skromny, życzliwy ludziom, pogodny człowiek. Jeden z tych, którzy mają prawo powtórzyć za Broniewskim:

„Nie głaskało mnie życie po głowie,
nie pijałem ptasiego mleka.
No i dobrze, no i na zdrowie,
tak wyrasta się na człowieka”

Tekst: LESZEK RAFALSKI
Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI



ŚWIĘTA
— czas odpoczynku

ZA DATĘ PRZEŁOMOWĄ w dziejach naszego narodu uważa się rok 966, kiedy Mieszko I wraz z dworem i grupa wielmożów przyjął chrzest. Narzucenie nowej wiary całemu narodowi nastąpiło również bardzo szybko i bez specjalnego oporu, ponieważ monoistyczne wierzenia pogańskich Polan częściowo pokrywały się z nową religią (po prostu, miejscem Swarozycza zajął Bóg chrześcijański). Również i główne uroczystości pogan, zgadzały się czasowo ze świętami chrześcijańskimi. Z większymi oporami przyjmowano jedynie postulaty etyczne wymagające zmiany dotychczasowych nawyków, m. in. trudno było przyzwyczaić się do bardzo surowo przestrzeganych okresów postu (Bolesław Chrobry łamiących nakazy postne karał, każąc wybić im zęby).

Długo też, chociaż oficjalnie nie uprawiany, kult pogański w życiu codziennym i obyczajach Polaków pozostał na długo — a w miarę upływu lat, tracąc swoje pierwotne znaczenie, przeszedł do tradycji ludowych kulturowanych przy okazji świąt kościelnych. Niegdyś dzień 21 marca był dniem zmarłych — później zmieniono go na Wielkanoc, którą ustala się według zmieniających się faz księżyca. Zdaniem niektórych badaczy, jajka wielkanocne są pozostałością po pogańskim zwyczaju składania ziemi wiosennej ofiary. Czasów pogańskich sięga topienie bałwana i marzanny.

W CIĄGU WIEKÓW, do starych pogańskich, dodano nowe (często o charakterze lokalnym) zwyczaje. M. in. z okresem już chrześcijańskim jest związany zwyczaj robienia pajm, grzebania postu, tzw. „judaszki” i śmigus. Słynne dla regionu krakowskiego obchody „pucheroków” pochodzą podobno z 17 wieku.

TYLKO W OSADACH podległych obecnie Nowej Hucie w sposób bierny witano nadchodzącą wiosnę. Takie wnioski nasunęły mi się kiedy w poszukiwaniu bezpośrednich materiałów i relacji, penetrowałam te tereny. Nawet najstarsi mieszkańcy, nie mogli sobie przypomnieć zwyczajów i zabaw wiosenno-wielkanocnych. Dla Franciszka i Marii Baków z Ruszczy (oboje przekroczyli 70 rok życia) Wielkanoc, to dwudniowy okres obficie zastawionego stołu, strzelania z moździerzy i odpoczynku przed ciężkimi pracami wiosennymi w polu i w gospodarstwie.

AURELIA KOGUS

Prawie wszystko o Galerii „Rytm”

Istniejąca przy Domu Kultury Kombinatu Huty im. Lenina galeria „Rytm” od lat dziesięciu funkcjonuje jako salon wystaw plastycznych. Nie zapomnijmy jednak, że działalność Domu Kultury związana z upowszechnianiem sztuki sięga początku lat sześćdziesiątych. Już wówczas w obecnej galerii urządzano okazjonalne wystawy, m.in. przy współpracy biura „Opinia” reklamową wystawę mebli, sprzętu gospodarczego, wraz z Towarzystwem Wiedzy Powszechnej rozmaite wystawy oświatowe m.in. dużą wystawę fotografii pt. „Pochodzenie człowieka”. W ramach prowadzonego przez Dom Kultury „Wieczorowego Studium Estetyki” organizowano wystawy reprodukcji malarstwa oraz książek, dążąc do szerokiego upowszechnienia kultury. Maria i Janusz Bogucy działając z ramienia Muzeum Narodowego organizowali cykl wykładów „Wstęp do wiedzy o sztuce”, a każdemu tematowi wiodącemu („Czym jest sztuka w życiu człowieka?”, „Sztuka przenika wszystkie dziedziny życia”, „Jak patrzeć na dzieło sztuki?”) towarzyszyła wystawa reprodukcji arcydzieł malarstwa europejskiego. Duży sukces u publiczności odnosiła ekspozycja ory-

ginalnej wielkości reprodukcji obrazów Van Gogha przywiezionych z Holandii, przygotowana przez Towarzystwo Historyków Sztuki. Raz czy dwa próbowano wystawiać sztukę awangardową, ale nie spotkała się ona z szerokim zrozumieniem, więc pomysłu tego zaniechano.

W roku 1968 Janusz Trzebiatowski zaproponował utworzenie cyklu wystaw artystów — plastyków profesjonalistów pod hasłem „Plastycy Nowej Huty”. Początkowe obawy, czy zostanie to przyjęte przez twórców z aprobatą, nie sprawdziły się — był to wspaniały pomysł, który bezpośrednio spowodował otwarcie galerii. Otrzymała nazwę „Rytm” i rozpoczęła działalność artystyczną. Każdemu z plastyków, który zgłosił udział zorganizowano indywidualną ekspozycję — dla jednych był to debiut, dla innych, jeszcze jedna możliwość spotkania z publicznością. Na zakończenie obu cykli (pierwszy w roku 1968, drugi w 1970) otwarto zbiorową wystawę „Prezentacje 70”. Działalność ta bardzo pomogła w zintegrowaniu środowiska plastyków nowohuckich. Galeria stała się dzięki temu popularna i osiągnęła dużą rangę artystyczną.

Po latach można powiedzieć, że działalność galerii „Rytm” promieniuje na całą dzielnicę. W roku 1978 i 1979 zorganizowano ekspozycje prac malarzy — stypendystów Kombinatu (Wojciecha Krzywoblockiego, Walentego Gabrysia, Karola Muszkieta — i obecną wystawę Bogusława Gabrysia), ale także plastyków nie związanych z Kombinatem. W galerii wystawia swe prace wielu artystów z zagranicy (m.in. na lipiec 1979 roku przewidziana jest wystawa dzieł sztuki Bronisława Leberda, artysty z Czechosłowacji). W maju zostanie otwarta pokonkursowa ekspozycja prac twórców nieprofesjonalnych, zorganizowana w ramach konkursu plastycznego, otwartego dla całej dzielnicy Nowa Huta. Każdej wystawie towarzyszy pięknie wydany katalog, jakiego może pozazdrościć większość polskich sal wystawowych.

Galeria „Rytm” jest więc nieodłącznie związana nie tylko z Domem Kultury i Kombinatem Huty im. Lenina, ale i z życiem całej najmłodszej dzielnicy Krakowa. Jest to jednostka preżna, która śmiało dotrzymuje kroku galeriom Starego Miasta.

JADWIGA MORON



Zdjęcia: OKTAWIAN HUTNICKI

Efektywność gospodarowania

Wszyscy wiemy, że rok bieżący został ogłoszony Międzynarodowym Rokiem Dziecka. Z tej okazji odbywają się setki rozmaitych imprez przeznaczonych specjalnie dla naszych milusińskich, pojawiają się różne mniej lub bardziej udane inicjatywy. Bardzo dobrze, że tak się stało, daliśmy bowiem dowód, że dzieci rzeczywiście stanowią najserdeczniejszą częśćkę narodu, są jego przyszłością i wielką nadzieją.

Bardzo spodobała mi się osobiście inicjatywa z jaką wyszedł nasz nowohucki Klub Sportowy — BKS „Wanda”. Pewnie, że nie jest to potentat o wielkich możliwościach, ale tym bardziej jego gest staje się sympatyczny i drogi! Klub ten pragnie wnieść swój wkład w obchody Międzynarodowego Roku Dziecka i jednocześnie starając się uczcić swe trzydziestolecie, podjął znamieną pływającą wprost z serca decyzję: ogłosił wolny wstęp przez cały rok dla dzieci i młodzieży, na wszystkie organizowane przez siebie zawody i imprezy sportowe.

No cudownie, pomyślałem sobie zaraz. Decyzja niezwykle sympatyczna i społecznie — wartościowa. Natychmiast zamarzyłem sobie, aby nie była to tylko sporadyczna sprawa jednego nowohuckiego klubu, ale żeby decyzja BKS „Wanda” rozoczętała wielki i serdeczny łańcuch wszelkiego rodzaju zaproszeń dla dzieci.

Kto podejmie tę inicjatywę?

Rzucając dzisiaj hasło pójdźcie w ślady nowohuckiego klubu, czekamy na ogłoszenia. Spodziewam się, że w pierwszym rzędzie na apel odpowiedzą mne sportowe kluby. Wszak dla nich dziecięca i młodzieżowa widownia nie może być całkiem obojętna. Sądzę też, że życzliwy odzew rozlegnie się w teatrach krakowskich, a szczególnie w naszym, nowohuckim. Wszak to nie taki znów wielki problem wygospodarować po parę miejsc na każdym spektaklu i zapraszać do zajęcia miejsc dzieci, czy młodzież. Frontem do młodego turysty ustawia się również, jestem tego pewien, Oddział PTTK Kombinatu HiL. Co może zrobić dla dzieci? Myślę, że może i to dużo. Daj już przykład Oddział PTTK Kraków — Nowa Huta organizując raz w roku specjalny rajd dla przedszkolaków. Przemieć impreza. Nie namawiam hutników żeby akurat robili to samo, można jednak zaprosić młodzież starszych klas do zwiedzania Kombinatu: przewodniczący zakładowi z pewnością oprowadzą trochę młodzieżowych wycieczek. Można też zorganizować kilka niedalekich wycieczek specjalnie dla dzieci.

Stawem, zrobić da się dużo. Trzeba tylko chcieć. Rzucając myśl pójdźcie w ślady BKS „Wanda” otwieram niniejszym swego rodzaju „bank pomysłów i — inicjatyw”. Nasza paczka będzie starać się patronować tej zapoczątkowanej dziś akcji. (jd)

(Dalszy ciąg ze str. 1)

i możliwości, aby doprowadzić i to szybko, do całkowitej likwidacji niedoborów z początku roku. Najpilniejszą sprawą jest więc dla całej załogi poprawa efektywności gospodarowania, oszczędne postępowanie się surowcami i materiałami, poprawa jakości wyrobów hut.

Program mający zapewnić pełną realizację naszych zamierzeń tegorocznych obejmuje 1700 pozycji. Uwzględnione w nim zostało wszystko co może wywrzeć wpływ na lepszą pracę Kombinatu. A więc przede wszystkim: postęp techniczny, organizacja pracy, wzrost kwalifikacji załogi, lepsze wykorzystanie czasu pracy, wyzyskanie możliwości jakie kryje w sobie wynalazczość i racjonalizacja. Niemalże są również dzwignie wzrostu wydajności pracy polegające na inicjatywie załogi, na jej udziale w różnych formach współzawodnicstwa pracy, na owocnym wypełnianiu zadań „Konkursu DO-RO”.

Przedstawiając program hutę zmierzający do poprawy efektywności gospodarowania podkreślił dyrektor, że cała załoga musi brać aktywny udział w jego realizacji. Najlepszy program nie działa bowiem samoczynnie: musi on być wypełniony konkretną pracą, świadomym celem wysiłkiem załogi, odpowiedzialnością za to co każdy z nas robi.

Niezmierzone wprost rezerwy kryją się w społecznej aktywności załogi. Świadczą o tym najlepiej podjęte do tej pory przez załogę zobowiązania i czynny z myślą o uroczystym jubileuszu 35-lecia Polski Ludowej i 30-lecia Nowej Huty. Wyniki Obywatelskiego Czynu 35-lecia PRL przedstawił dyrektor ekonomiczny HiL Stanisław Suchoński. Jest to czyn wielki i ambitny, godny załogi Kombinatu noszącego imię Włodzimierza Lenina.

Głównym kierunkiem podjętych w hucie zobowiązań załogi jest zapewnienie pełnej realizacji zadań narodowego planu społeczno-gospodarczego oraz poprawa efektywności gospodarowania

umożliwiająca uzyskanie dodatkowych wartości materialnych względnie lepsze zaspokojenie potrzeb społecznych, bez angażowania dodatkowych środków, surowców i wzrostu zatrudnienia.

Załoga Kombinatu HiL odpowiadając na apel Partii, podjęła do tej pory zobowiązania i czyny społeczne o łącznej wartości 193 mln złotych. Na kwotę tę składają się zobowiązania: produkcyjne o wartości 32 mln złotych, dotyczące poprawy efektywności gospodarowania o wartości 140 mln złotych, czyny społeczne wyrażające się ilością 543 tys. roboczogodzin oraz wartością 21 mln złotych. Obywatelski czyn 35-lecia Polski Ludowej obejmuje 98,2 proc. całej załogi i jest powszechnym, szerokim ruchem społecznym. Zadania realizowane w ramach zobowiązań, a mające na celu poprawę efektywności gospodarowania głównie poprzez obniżkę kosztów własnych produkcji wyrażają się oszczędnością wynoszącą 140,2 mln złotych. Stanowi to ponad 72 proc. ogółu podjętych w HiL zobowiązań w ujęciu wartościowym.

Na szczególne wyróżnienie w czynie 35-lecia Polski Ludowej zasługują: Zakład Walcownie Zimne Blach, Walcownia Gorąca Blach i Walcownia Slabing. Bardzo cenne są zwłaszcza zobowiązania mające charakter indywidualnego czynu pracowników. Do chwili obecnej tego rodzaju zobowiązania podjęło 147 osób. Np. Czesław Kucił — mistrz rewizji technicznej wagonów kolejowych przepracuje dodatkowo w dniach wolnych od pracy 280 roboczogodzin. Bogdan Barański — odbiorca pociągów w ZT przepracuje w br. dodatkowo na swym stanowisku pracy 100 roboczogodzin. Kazimierz Pyż — ślusarz utrzymania ruchu Wydz. Obróbki Walców postanowił opracować i zgłosić w br. dodatkowo 10 projektów wynalazczych. Adam Kuciński — mistrz rewizji technicznej wagonów wraz z całą brygadą zobowiązał się remontować dodatkowo każdego miesiąca po 10 wagonów HiL. W sumie wyremontuje w br. 120 wagonów. Ponad-

to brygada jego zregeneruje 100 sprzęgów szrubowych.

Czyn 35-lecia Polski Ludowej jest czynem otwartym i nadal rozwijającym się. Będzie się wzbogacał o nowe inicjatywy i zobowiązania, jako wielki patriotyczny, obywatelski czyn załogi, wyraz jedności naszego narodu i jego przywiązania do Polski Ludowej.

W dyskusji zabrali głos: Leopold Kowar z ZO, Jerzy Polański z ZM, Franciszek Sokołowski z TE, Stanisław Czosnyka z ZS, Lubomir Nawrocki z TH, Eugeniusz Krajewski, Stanisław Wolak z P-66, Janusz Popiołek — wiceprezes ZF ZSMP, Józef Joniec z ZH, minister Jerzy Woźniak. Mówili oni o podjętych w hucie działaniach na rzecz poprawy efektywności gospodarowania, o nowych inicjatywach załogi i zgłoszonych zobowiązaniach.

Wiceminister Jerzy Woźniak podziękował załodze HiL za dobrą pracę i za zwycięskie pokonywanie przeszkód. Prosił o szczególne zwrócenie uwagi na produkcję surowców i stali, gdyż te asortymenty warunkują wykonanie przez Kombinat planu całego przetwórstwa hutniczego. Apelowal o skracanie remontów i o oszczędne gospodarowanie surowcami i materiałami stanowiącymi w hutnictwie aż 70 proc. kosztów.

Konferencja podjęła uchwałę w sprawie podniesienia efektywności gospodarowania, zgodnie z programem i zadaniami. Zaapelowała do załogi o dalsze wzbogacanie Obywatelskiego Czynu 35-lecia Polski Ludowej. Następnie KSR zajęła się sprawą nowelizacji regulaminu przyznawania odznaki „Zasłużony dla Kombinatu HiL” oraz tworenia i podziału Zakładowego Funduszu Nagród. W przyjętej w tej sprawie uchwale zawarty został również wykaz nazwisk osób, które z okazji Dnia Hutnika zostaną udekorowane Srebrnymi i Złotymi Odznakami „Zasłużony dla Kombinatu HiL”. Ostatnią sprawą rozpatrywaną przez KSR było przyjęcie preliminarza funduszu socjalnego i mieszkaniowego HiL na rok bieżący. (jd)

Można objąć pracę na koloniach

Ośrodek Wczasów i Kolonii Kombinatu HiL ogłasza, że może zatrudnić na koloniach organizowanych w bież. roku następujących pracowników:

- ◆ wychowawców-nauczycieli,
- ◆ księgowych,
- ◆ kierowników zaopatrzenia,
- ◆ magazynierów,

- ◆ pomoce kuchenne,
- ◆ sprzątające,
- ◆ palaczy centralnego ogrzewania.

Pracownik zatrudniony na koloniach hutę ma prawo zarabiać ze sobą jedno dziecko w wieku od 7 do 14 lat za zniżką na opłatność. Wychowawcy, księgowi, intendent, magazynierzy i palacze c.o. placą

po 260 zł za turnus, podkuchenne i sprzątające — po 130 zł za turnus. Dziecko, którego ojciec lub matka pracują na koloniach nie traci prawa do wyjazdu na kolonie organizowaną przez Kombinat w ramach akcji letniej.

Szczegółowych informacji dotyczących warunków zatrudnienia, lokalizacji placówek i terminów wyjazdu udziela Zespół Placówek Kolonijnych, budynek „S”, klatka „B”, pokój nr 17. Telefon nr 41-26. (jd)

Nie będzie w „Fiatach” koni

To żaden kawał. Nie tylko Fiata, ale również i inne samochody — pozabawione zostaną koni. Zlikwidowane będą kalorie, nikt nie będzie mówił o KG nadwagi. Nie będzie też atmosfer oznaczających ciśnienie. Wszystkie konie mechaniczne, kalorie, kilogramy, atmosfery razem z kilkoma innymi jednostkami miary przejdą bowiem od 1. I. kreślone przedmiotami kilo, mega, hekto itp.

Wprowadzenie systemu SI ma na celu ułatwienie prawidłowego rozwoju gospodarki krajowej i szeroko pojętej międzynarodowej współpracy naukowej, technicznej i ekonomicznej. Jest to niemalże warunek podstawowy wszechstronnego rozwoju nauki i techniki.

Przejście na nowy system jest przedsięwzięciem koniecznym i wymagającym wiele wysiłku od zakładowych służb meteorologicznych, a także od wszystkich pracowników, którzy będą musieli przystosować się do nowych jednostek. (LB)

Z wizytą w Eisenhüttenstadt

Przyjaźń — Freundschaft

Kilka lat minęło od naszego ostatniego spotkania. Przyjacielski kontakt z podobną do naszej gazetą „Unser Friedenswerk” w Kombinacie im. Hermanna Matтерна w Eisenhüttenstadt w NRD, ograniczał się z konieczności do wymiany gazet i przekazywania sobie wzajemnie życzeń i pozdrowień. Doszły nas wieści, że redaktor naczelny zaproszonego pisma Bernhard Haase przeszedł poważną chorobę. Tym bardziej byliśmy więc ciekawscy — zobaczymy w Eisenhüttenstadt jak nasi niemieccy przyjaciele żyją i pracują. Czy zmienił się i rozbudował zakład?

Ruszyliśmy w drogę 6 kwietnia, w gronie redaktorów „Głosu”, korespondentów i współpracowników pisma — uczestników Studium dla Korespondentów TWP oraz zaproszonych gości. Wyjazd umożliwiła życzliwa pomoc wielu zaprzyjaźnionych z redakcją osób, głównie dyrektora produkcji mgr inż. Janusza Razowskiego, jego asystenta — inż. Mieczysława Pawłowicza, dyrektora ekonomicznego inż. mgr Stanisława Suchońskiego, skarbnika ZRK Tadeusza Płazewskiego. Dopomógł nam też Zakład Transportu.

W umiowanym miejscu, koło Teatru im. Friedricha Wolfa, w mieście niemieckich hutników, czekali na nas przyjaciele z bratniej redakcji: Bernhard Haase, Heinz Stecklina i fotoreporter. Przyjacielskie uściski, siarobocze pocałunki, tak jak to w gronie dziennikarzy prasy zakładowej bywa, zwłaszcza po długim niewiedzeniu się. Mamy sobie tyle do powiedzenia!

Pierwsze oficjalne spotkanie odbywa się w Salu Tradycji Kombinatu Eisenhüttenstadt. Wita nas tutaj sekretarz propagandy Komitetu Zakładowego SED, przedstawia program naszego pobytu. Trochę wypytuje nas o drogę, interesuje się czy nie jesteśmy zmęczeni. Wkrótce zjawiają się koleżanki z redakcji „Unser Friedenswerk” na czele z Eriką Franke, które własnoręcznie serwują śniadanie. Bardzo to było sympatyczne i bezpośrednie.

Czas biegnie błyskawicznie. Opowiadamy sobie co w naszych redakcjach nowego, wymieniamy doświadczenia w pracy, anujemy plany przyszłych spotkań (nasi gospodarze będą mogli nas odwiedzić dopiero za rok na wiosnę, w tym roku mają bowiem moc pracy, wiadomo NRD obchodzi 30 rocznicę).

Zwiedzamy Salę Tradycji Kombinatu, oglądamy zgromadzone w niej eksponaty — zdjęcia, puchary, medale, proporce. W telegraficznym skrócie dowiadujemy się jaka była historia huty, takiej samej nowej huty jak nasza, wybudowanej w miejscu sosnowego lasu, tuż po drugiej stronie Odry — granicy pokoju i przyjaźni. Cieszy nas duża ilość pamiątek polskich — są albumy, foliery i proporce z Kombinatu HiL. A taka ich reprezentacja w Izbie Tradycji świadczy niezbicie o tym, że przyjaźń nie tylko obu naszych redakcji, ale i kombinatów, jest mocna, szczyty się wieloletnia już tradycja. Czujemy się trochę jak ambasadorowie naszej huty i naszego kraju, będziemy czynić co możliwe, aby przyjaźń krzepła, rozwijała się nadal.

Gospodarze goszczą nas niezwykle troskliwie, starają się odgadnąć życzenia. Zostajemy zakwaterowani w hotelu zakładowym, w wygodnych, eleganckich pokojach 2-osobowych. Wyżywienie — smaczne i obfite, przygotowano dla nas w szkole zawodowej huty, bezpośrednio w kontakcie z młodzieżą. Cieszymy się z tych możliwości spotkań — nieoficjalnych, zwykłych, niemal robotycznych. Stołówka jest ogromną halą i nic w tym dziwnego zapewnia ona posiłki dla około tysiąca uczniów i uczennic szkoły zawodowej.

Na zwiedzanie zakładu nie pozostaje zbyt wiele czasu. Jeździmy trochę po terenie Kombinatu, dłużej zatrzymujemy się w Walcowni Zimnej Blach. Orowadzający inżynierowie objaśniają, udzielają odpowiedzi na niekończące się pytania. Zastępują nimi gospodarzy zwłaszcza fachowcy hutnicy z naszej delegacji: inż. M. Pawłowicz, inż. Marian Loranty, dr Stanisław Gancarczyk, Andrzej Jaworski.

Co się nam podobało w Walcowni? Przede wszystkim idealny porządek. Czystość. Urządzenia socjalne dla załogi. Oto jeden obrazek. Mijamy w hali automat do wydawania napoi. Intryguje mnie to urządzenie. Proszę Bernharda Haase: pokaż kolego jak to działa... Prośba zostaje natychmiast spełniona. Płuczemy pod kranem kubki, naciskamy guziki. Płyynie mineralna, a do niej jeden z dwóch wybranych przez nas soków — leśny lub malinowy. Powiem tylko, że napój smakował wyśmienicie! Dobre warunki stworzono hutnikom w NRD — stwierdzamy, przydaliby się takie automaty i u nas w hucie...

Następnie zatrzymujemy się w redakcji gazety i rozgłośnia zakładowa, chociaż obsługuje tylko czwartą część takiej załogi jak nasza (w Eisenhüttenstadt pracuje ok. 10 tys. ludzi) posiada kilka pokoi, wspaniałą aparaturę. Wład tym kilku redaktorów i parę sił technicznych. Pokój konferencyjny, w którym odbywają się rozmowy redaktorów z pracownikami huty wyposażony jest w długi stół, nad którym wisi (policzylem) 8 mikrofonów. Budynek, a więc i pracownicy redakcji, wyposażony jest w kuchenkę gdzie przyrządza się gorące napoje i przygotowuje śniadania. I znowu tutaj spotykamy się z... automatem do serwowania wody mineralnej z sokiem. Im, myśle sobie, nas tak nikt w hucie nie rozpieszcza...

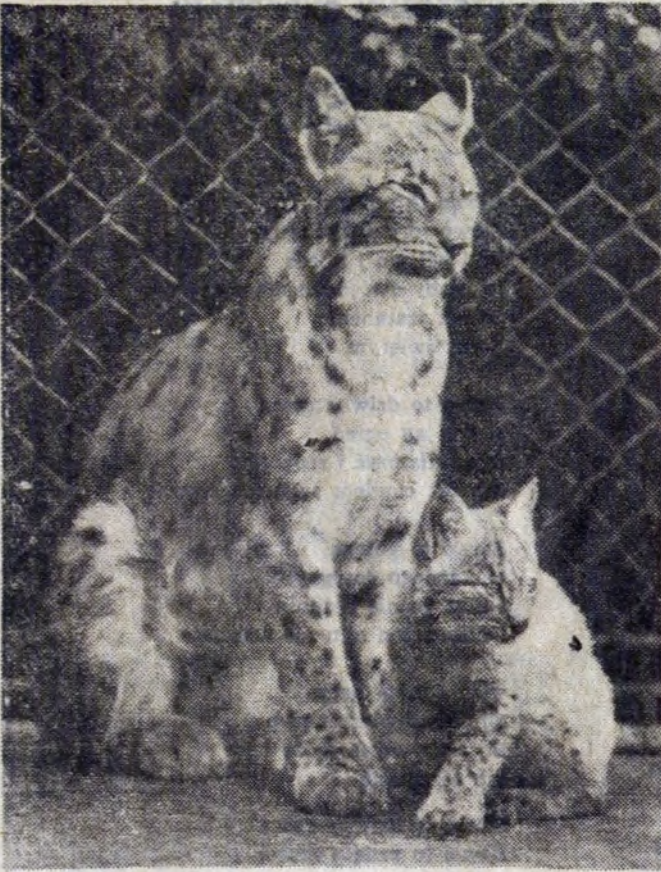
Wieczorem jesteśmy znowu w Salu Tradycji, na nieoficjalnym już spotkaniu. Są redaktorzy bratniego pisma, jest aktywny

propagandowy huty, korespondenci. Gospodarze zadziwiają nas serdecznością i gościnnością, jedna niespodzianka goni drugą. Występuje chór, a kilka piosenek (m. in. kukuleczkę i krakowiaka) śpiewa w języku polskim. Bawi nas iluzjonista. Długo nie milną brawa, bowiem gospodarze urządzili dla nas także... autentyczny pokaz mody.

Dobrze, że i my mamy się czym zrewanżować, zabrałiśmy bowiem z sobą zespół akordeonistów DK Kombinatu HiL kierowany przez prof. Wiesława Kowalskiego. Występ zespołu, który opracował na wyjazd do NRD specjalny repertuar, przyjęty został dużymi brawami. Musiał bisować. Miara powodzenia akordeonistów jest zaproszenie ich na pojutrze, na drugi występ, tym razem w szkole zawodowej.

A jutro wybieramy się wspólnie na wycieczkę do Berlina. Ale o tym za tydzień... JERZY DANEK





Rysie, to szczególnie piękne zwierzęta...

Najbliższe środowisko, tj. ochron i wybieg oras określony mikroklimat, są to elementy niezwykle ważne w hodowli a szczególnie w warunkach ogrodów zoologicznych. Od nich bowiem zależy rozwój, zdrowie i samopoczucie zwierząt. Równocześnie placówka tego typu zadbać musi o estetyczny wygląd owego środowiska i jego otoczenia odwiedzanego przez tysiące ludzi. W tym celu przedsiębiorstwo Krakowski Miejski Park i Ogród Zoologiczny podejmuje szereg robót budowlano-remontowych na całym terenie. O najpilniejszych zadaniach z zakresu modernizacji poinformowali nas dyrektor przedsiębiorstwa dr Józef Skotnicki oraz jego zastępca inż. Antoni Mleko.

Przy samym wjeździe do Lasu Wolskiego dostrzega się korzystne zmiany architektoniczne. Mianowicie, w miejscu starej budki na rogatce postawiono piękny stylowy domek

rzynicy fosowy wybieg dla wielbłądów wraz ze schronem. W następnej kolejności nowe wybiegi otrzymają gepardy, bawoły, jaki, jelenie i żubry. Terminy oddania poszczególnych inwestycji są pilne, jako że ZOO obchodzi w tym roku swoje 50-lecie.

Zwierzęta mają swoje nawyki i upodobania. A może kierują się nakazem instynktu? Np. sympatyczny guanako — woli spędzać nawet zimne noce na wybiegu niż w przytulnym domku, szakalom nie bardzo podoba się przygotowana przez ludzi drewniana buda, raczej przypada im do gustu wykopana przez siebie nora ziemna. Tak mieszkają na wolności a instynkt mówi im, iż nora, to miejsce bardziej bezpieczne. Wilczyca zaraz po porodzie wznosi szczytęta z budy do jam, które wcześniej wykopała. Na wybiegu może ona czujnie obserwować co dzieje się wokół.

Krakowskie ZOO zaprasza na świąteczny spacer

drewniany, w którym strażnik leśny pełni swoją służbę. (Ten ostatni domek, w trzy dni po oddaniu jesienią ub. roku, został zniszczony przez chuliganów; wylamali zeń drzwi i okna. Naprawa szkód kosztowała wiele czasu i pracy). Podobnie miłym dla oka akcentem jest nowy budynek kasy i portierii ZOO, harmonizujące doskonale z panoramą lasu i dokonująca się tar modernizacją. Natomiast nie pasują już do tego krajobrazu brzydkie placówki gastronomiczne WSS „Społem”.

W samym zaś ZOO: po wymianie ogrodzeń zewnętrznych oraz siatkowych przy wybiegach dla zwierząt przystąpiono do budowy nowych i remontu istniejących pomieszczeń. Przybyły ładne i wygodne domki dla łosi, arui, kułana, kangurów i strusi. Wszystkie stylowe domki wykonuje własna brygada ciesielska pod kierunkiem doświadczonych i zasłużonych pracowników, znajęcego doskonale wymogi i upodobania „mieszkańców” w ZOO — p. Zygmunta Kubika.

Dla ptaków drapieżnych buduje się olbrzymią panoramyczną woliere; realizowany jest pierwszy w krakowskim zwie-

Natomiast dzicy mieszkańcy Lasu — sarny, zające, bażanty i inne ptactwo — żyjące na wolności, nie odczuwają tego rodzaju potrzeb „lokalowych” jak ci z ZOO. Ale gdy tylko spadł śnieg (a było go tej zimy bardzo dużo), trzeba było spieszyć im z wydatną pomocą. Zima za nami, ale zanim urosnie zielona pasza ptakom i zwierzętom dowozi się systematycznie do paśników i korytek liściarkę, warzywa, nasiona zbóż, posład Służba leśna zawsze penetruje teren, bowiem o wandalii i kłusownikach nie trudno. Bywają przypadki chwytania do sidła saren i bażantów. Trudno upilnować prawie 500-hektarowy obszar, dlatego dyrekcja prosi spacerowiczów by o każdym podejrzanym zachowaniu się szkodników informowali pracowników Ogrodu lub MO. Wszystkim wszak powinno zależeć, aby na tym największym terenie rekreacyjnym, Krakowa uczęszczanym także przez tysiące mieszkańców Nowej Huty, panował ład i porządek a dzicy sprzymierzeńcy człowieka i lasu czuli się tam bezpiecznie.

LEOKADIA WAŚNIOWSKA-WOŹNIAK

PISALIŚMY JUŻ o Kopcu Wandy. Były to jednak dane bardzo ogólne, wymagające dodatkowego uzupełnienia. Jak wiadomo, historia tego Kopca wiąże się z legendarną postacią córki księcia Krakusa (któremu przypisywany jest podobny nasyp jak nasz nowohucki). Pierwsza wzmianka o Krakusie i Wandzie pojawia się w zapisach Wincentego Kadłubka, biskupa krakowskiego i kronikarza, żyjącego w latach ok. 1150—1223. Podane to (przez wielu naukowców uważane za wymysł kronikarza) w bardzo piękny sposób rozpoczyna dzieje naszego państwa, od momentu kiedy stolica był już Kraków.

cznego kościoła w Polsce „pogańska samobójczyni” Wanda była potępiana — za granicą uchodziła za wzór bohaterki poświęcona (H. Mortkowiczówna — „Podanie o Wandzie” — Studia z zakresu literatury polskiej nr 7, 1927 rok). W 1639 r. w Rouen we Francji wystawiono dramat pt. „La piété polonoise ou Wanda reine de Pologne, qui se consacre a ses dieux”. W 1673 sztuka o tym samym ty-

Z historii naszych ziem

Wanda...

tuje była wystawiona w Collegium Louis le Grand w Paryżu. W 1646 roku ukazuje się w Paryżu dramat napisany przez Gillet'a de la Tessonerie pt. „Sigismund duc de Varsovie” którego bohaterką jest Wanda — „wzór szlachetności i cnoty”. Postać Wandy absorbowwała francuskich pisarzy również i w XVIII w. Dzieła francuskich pisarzy były tłumaczone na język niemiecki.

POLSKA KSIĘŻNICZKA budzi zainteresowanie również wśród niemieckich twórców. W 1796 roku Niemiec Wutwitz pi-

sze tragedię „Wanda, Fürstin van Polen oder die unglückliche Heirat”. W 1804 roku wyszła dwutomowa powieść niemiecka pt. „Wanda Fürstin von Krakau oder die Opfer der Liebe”. W 1808 roku Goethe, wystawił w Weimarze tragedię Zachariasza Wernera „Wanda Königin der Sarmaten”. Nawet we Włoszech znajduje się rękopis poświęcony Wandzie z roku 1856, którego twórcą jest Tener. Również i w języku angielskim został napisany poemat (w 1864 roku) przez Juliusza Rawicz-Przybylskiego.

W SWOJEM OJCZYŹNIE zwalczana i potępiana, pojawia się Wanda dopiero w czasie uroczystości koronacyjnych Stanisława Augusta w 1788 roku — w alegorii aliansu polsko-niemieckiego, przedstawionego przez balet Le Doux.

W OKRESIE POROZBIOROWYM Wanda stała się symbolem patriotyzmu. Ukazuje się ją w wielu dramatach, gdzie głosi ideę umiłowania Ojczyzny, ofiary dla narodu i nienawiści do Niemców. O Wandzie pisze Słowacki, Krasiński, Norwid, Deotyma i wielu innych pisarzy i poetów. Wanda jest bohaterką Legendy I i Legendy II Wyspiańskiego.

A. KOGUS

SPECJALNA — ŚLADAMI JOTEJKO

Wiele już pisaliśmy o Szkole Specjalnej przy okazji generalnego remontu budynku. Były to długie i dość burzliwe dzieje. Przeżyła to kadra pedagogiczna, przeżyli uczniowie. Po tych rozterkach rozpoczęła normalną i spokojną pracę. Cieszyć się należy, że takie problemy zdarzają się co kilka lat. Teraz Komitet Rodzicielski wraz z wychowawcami myśli o nadaniu szkole imienia. Tradycyjnie już wszystkie szkoły mają swoich „bliższych patronów”, również i Specjalna pragnie go mieć. Po głębszym zastanowieniu i konsultacjach z Wyższą Szkołą Pedagogiczną wybrano zasłużonego pedagoga Józefa Jotejko.

Józefa Jotejko zajmowała się problemami dzieci upośledzonych umysłowo, wymagających specjalnej opieki wychowawczej. Przebywając dłuższy czas za granicą kierowała działalnością katedry w College de France. Była to pierwsza we Francji kobieta cudzoziemka a druga po Adamie Mickiewiczu przedstawicielka Polski, której powierzono tak poważ-

ne zadanie naukowe. Świadczy to oczywiście o dużym uznaniu dorobku Jotejko. Już tutaj nurtowały ją sprawy dzieci, które należy otoczyć szczególną opieką, którym należy pomóc w pokonywaniu trudności jakich nie szczędzi im na każdym kroku życie.

Po powrocie do kraju Józefa Jotejko wzięła udział w przygotowywaniu nauczycieli do pracy w szkołach specjalnych. Był to Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej pod kierownictwem Marii Grzegorzewskiej, której imię nosi druga z nowohuckich szkół specjalnych, znajdująca się w os. Sportowym.

Józefa Jotejko ma duże osiągnięcia w dziedzinie fizjologii, psychologii i pedagogiki. Była — pisze dyrektor Instytutu Nauk Pedagogicznych WSP, prof. Kulpa — wybitnym działaczem społecznym. Położyła duże zasługi dla dalszego postępu praktyki pedagogicznej oraz polepszenia ustroju szkoły polskiej...

Właśnie Józefę Jotejko — wybitnego pedagoga pragnie Specjalna mieć jako patrona. Obecnie Komitet Rodzicielski czyni przygotowania do uroczystości nadania imienia. (R)

BIELSKO NIE NADAŻA...

Kiedy 3 lata temu po raz pierwszy otwarto w osiedlu Handlowym sklep „Polmożbytu”, nowożeńcy posiadacze „syren i dacji” podskakiwali z radości. Mieli bowiem biedacy nadzieję, że dzięki tej nowej placówce skończą się ich długie wędrówki po sklepach w starym Krakowie. Rozumowali słusznie: skoro sklep ma handlować częściami zamiennymi wyłącznie do „dacji” i „syren”, to znajdźmy ich właśnie tu najwięcej. Niestety, życie pokazało, że nadzieja, jak to nadzieja, zawiodła na całej linii. W mniejszym stopniu zawiodła właścicieli „dacji”.

— Dlaczego tak się dzieje? — pytam kierownika sklepu, pana Józefa Rzącę. W odpowiedzi bezradnie rozkłada ręce, a po chwili tłumaczy, że Bielsko nie nadaża z produkcją. — Czego do „syren” brakuje najbardziej? — Przegubów, gaź-

ników, rozruszników, reflektorów, sprzęgielek do skrzyni biegów, no i oczywiście „blacharki”, tj. błotników, drzwi itd. — Krązą pogłoski, że braki te w krakowskich sklepach są mniejsze niż w pańskim, o czym to może świadczyć? — O lepszym ich zaopatrywaniu... — A pana ten fakt nie boli? — Jeszcze i jak, ale ból nie zapełnia mi półek towarem, nie ma też wpływu na realizowanie przez hurtownię moich zamówień. — No a sklepy w Krakowie? — Czy pan wierzy każdej plotce?...

Nie, nie wierzę choć ta szczerza niewiara nie wystarczała abym wyszedł ze sklepu z małą śrubką mocującą obręcz reflektora. Wyszedłem i stąd z kwitkiem jak przed tym w Krakowie, ale tu przynajmniej pogadałem sobie z uśmiechniętym sprzedawcą, dzięki czemu opuściłem sklep bez rozgoryczenia.

(OKT.)



Kąpiel nad Dłubnią... w oczekiwaniu na osiedlowe myjnie.

Fot. J. WCISŁO

W 75-lecie urodzin

IGNACY FIK I MŁODZIEŻ

Nie przypadkowo piszemy o Ignacym Fiku na tej właśnie kolumnie. Obchodzimy 75-lecie jego urodzin, a nie żyje on już z okładem 36 lat — zginął z rąk hitlerowskich oprawców w listopadzie 1942 r., gdy miał 38 lat. Związał się z młodzieżą serdecznie — był przecież na początku swej kariery krytyka literackiego pedagogiem. Uczył w gimnazjum w Pińczowie, a potem — już po uzyskaniu stopnia magistra z zakresu filologii polskiej na Uniwersytecie im. Jana Kazimierza w Lwowie — otrzymał posadę w pijarckim Prywatnym Gimnazjum i Liceum Koedukacyjnym im. St. Konarskiego w Oświęcimiu. Prowadząc zajęcia pedagogiczne, był w Oświęcimiu równocześnie opiekunem świetlicy i czytelnicy uczniowskiej oraz kierował od roku szk. 1930/31 kółkiem literackim. Wobec młodych był przyjacielem i życzliwym doradcą, sam przecież jeszcze podczas własnych lat szkolnych, spędzonych w Wadowicach działał zrzeszony w lewicującym oddziale ZHP — w Związku Pionierów. Na studiach, rozpoczętych na Uniwersytecie Jagiellońskim, był związany z lewicowym akademickim stowarzyszeniem „Życie”, co doprowadziło go do konfliktu z władzami uczelni i spędzenia kilku miesięcy w odosobnieniu za kratami więzienia w poklasztornym budynku św. Michała w Krakowie, tam, gdzie dziś mieści się Muzeum Archeologiczne koło Płani przy ul. Posejskiej.

To Fik formułował marksistowskie oceny polskiej współczesnej mu literatury w licznych recenzjach i publikacjach. Bronił literatury zaangażowanej, uprawianej przez Kruczkowskiego, Wasilewską, Broniewskiego, tendencyjnej. Pragnął dać szansę młodym artystom i poetom. W jednym ze swych artykułów programowych pt. „Poezjo precz, jesteś tyranem” żądał upowszechnienia kultury, postulował w imię ubogacenia psychicznego młodzieży: „Wprowadzić sztukę do szkół. Zmienić program języka polskiego i języków obcych. Wprowadzić inne dziedziny sztuki (śpiew, muzyka, malarstwo). W teorii i praktyce. Książki z reprodukcjami. Antologie poetyckie. Tanie wyjazdy do centrów kultury i nawet za granicę. Filmy dla młodzieży! Teatr dla młodzieży! Wystawy dla młodzieży!”

Rok 1939, wrzesień. Fikowie z Mysłowic przenieśli się do Krakowa. Na przełomie 1939/40 r. zaczęli działać w konspiracyjnej grupie niepodległościowej „Polska Ludowa”. W styczniu 1942 r. gdy powstawała Polska Partia Robotnicza, „Andrzeja”, bo taki był pseudonim organizacyjny Fika, powołano na I sekretarza Komitetu Miejskiego w Krakowie. Nie zdążył rozwinąć działalności. Gestapo wyciągnęło go w nocy z domu 21 na 22 października. Torturowany nie wydał towarzyszy. Po jednym z takich przesłuchań nie udało się zbiorem go ocucić... TADEUSZ Z. BEDNARSKI

DOM KULTURY

UL. MAJAKOWSKIEGO 2
17. IV. godz. 18 Galeria „Rytm” — Wernisaż artysty grafika Krzysztofa Wejmana.
13. IV. godz. 19 DKF „Kropka” — film pt. „Stroszek” reż. Werner Herzog prod RFN.

18. IV. godz. 18 Z cyklu: „O kulturze życia seksualnego” — mówi i udziela porad lek. med. Marek Brzewski.

19. IV. godz. 19 Z cyklu: „Problemy współczesnej rodziny” — spotkanie dyskusyjne prowadzi Mirosława Kuszowa.

Dokąd pójdziemy?

KLUB SENIORA OS. NA SKARPIE 64

17. IV. godz. 16 Wycieczka do Doliny Bolechowickiej.

19. IV. godz. 17 „Drogi i bezdroża współzycia” — prelekcja Mirosławy Kuszowej.

KLUB MŁODYCH OS. MŁODOŚCI 1

16. IV. godz. 18.30 Klub Fotografików Amatorów — Jan Salwiński — „Techniki tonorodzielcze” — cz. II i III,

KLUB KOMBATANTA ZBoWiD OS. GÓRALI 23

19. IV. godz. 17.30 Martyrologia narodu polskiego w literaturze — spotkanie z Tadeuszem Hołujem.



kwadra- dra

MAGAZYN KULTURALNO-LITERACKI

Och! nie skończona jeszcze Dziejów praca —
Jak bryły w górę ciągnięte ramieniem;
Umknij — a już ci znów na piersi wraca,
Przysiądź — a głowę zetrze ci brzemieniem...
— O! nie skończona jeszcze Dziejów praca,
Nie-prze-palony jeszcze glob, Sumieniem!

(Fragment wiersza Cypriana K. Norwida „Socjalizm”)

Jesteśmy przeniesieni z wielu wiosek i miasteczek do jednej podkrakowskiej wsi, która na naszych oczach stawała się miastem. To co wiejskie, ludowe zabraliśmy z sobą. Po inne, nam nieznanne jeździliśmy do Krakowa, by tu w Nowej Hucie z przywiezionych namiastek tworzyć nowe życie. To „nowe” jest wypadkową ludowości i miejskości. Ludowość nie jest jednak jednolita, bo kielecka, rzeszowska, białostocka. Podobnie miejskość — ta z Krakowa i ta ze Śląska, z Lublina i nawet ze Lwowa; Konglomerat, tygiel w którym wciąż jeszcze coś się wytapia.

Nie mamy tradycji robotniczej, ale chcemy ją mieć. Nie mamy tradycji miejskiej, ale do niej wzdychamy. Inteligencja? Mówimy o niej, że tylko techniczna. Pod tradycją narodową podpisujemy się wszyscy.

O Nowej Hucie to słowa, lecz nie te z piosenki. Piosenka jest o pierwszym pokoleniu, o wizji stworzonej dla niego i przez niego. Tymczasem pokolenia postępują po sobie. Między tym pierwszym i obecnym przestrzeń jak między łopata i komputerem.

Jesteśmy drugą zmianą. Przychodząca drugą zmianą, chcący swą twórczą obecnością w tym mieście znaleźć miejsce dla siebie. Młodzi — często już tu urodzeni — tkwimy w tkance kulturalnej Nowej Huty, żyjący w Nowej Hucie, z nią się identyfikujący.

Może niepotrzebne są te podkreślenia, tym bardziej, że miasto to — jako samoistne — już nie istnieje, bo zostało wchłonięte w Wielki Kraków. Jeśli nawet, to Nowa Huta swą odrębnością została zakodowana w świadomości Polaków i może nie warto tak szybko z tej odrębności rezygnować. Nie nam jednak rozważać, czy Kraków kryje się w cień nowohuckich kominów, czy też wieże wawelskie rzucają cień na Nową Hutę.

My chcemy prezentować siebie, samych siebie, żyjących w tym wciąż Nowym Mieście, liczących dopiero niespełna trzydzieści lat. Chcemy pisać o nim i o nas, rejestrować zjawiska kulturalne, wybiegać w przyszłość i zalebiać przeszłość. Po to, żeby w tym mieście odnajdywać siebie. Dlatego postaraliśmy się wydać „KWADRE” — skromny magazyn kulturalno-literacki — i to dzięki uprzejmości

druga zmiana

„Głosu Nowej Huty”. Chcielibyśmy ją wydać raz w miesiącu, jako namiastkę stałego dodatku kulturalnego o którym już dawno się mówi i który uważa się za potrzebny Nowej Hucie. A to chociażby z powodów wyżej wymienionych.

Jesteśmy przekonani, że dodatek taki będzie się ukazywał. Oczekujecie na to także Wy, Czytelnicy. Niemniej Wasze uwagi na ten temat (jak i na temat wydanej już „Kwadry”) będą dla nas bardzo cenne, a Wasza surowa ocena bardzo potrzebna. Spodziewamy się jej i liczymy na nią. Zapraszamy też do współpracy. Was wszystkich, młodszych i starszych, emocjonalnie związanych z Nową Hutą.

Na łamach „Kwadry” będą się ukazywać teksty o dorobku placówek upowszechniających kulturę, o twórcach związanych z Nową Hutą i ludziach teatru.

Szeroko chcemy popularyzować amatorski ruch artystyczny. Widzimy miejsce na wypowiedzi działaczy kultury. Chcemy towarzyszyć wszystkim inicjatywom Domu Kultury Kombinat, Instancji partyjnej, związkowej, „zetesempowskiej”.

Chcemy wokół kultury i twórczości poetki, pisarskiej czy plastycznej skupić najszerze grono oddanych jej sprawie ludzi.

LICZYMY, ŻE SIĘ NAM TO UDA!!!



ANDRZEJ ZIOBROWSKI

Łódzie pełne ciekawości
i zwykłego ludzkiego lęku
odpłynęły na rękach wiatru

na brzegu pozostało niewiele
dla spragnionych prawdy
trochę drogowskazów
z mylnymi kierunkami
dla poetów polamane pióra
i wiara w nowe amerykańki
za grobową ciszą

trochę dalej pozostało
samotne wspomnienie
blakające się teraz
od wioski do wioski

JOLANTA FAFAFA

z gałązką śmiechu
biegnąca przez kajuze
chwytasz życie jak kota
sześć lat
jasne warkocze plątają się w słońcu
radość jest prosta
gdy rozgarniesz ją ufnością
jak wysoką trawę

MAREK K. ZYGADŁO

I
otwórzmy się
zdejmujemy zasłony
powoli
przed nami stanie świat
nieznany

otwórzmy się
abyśmy mogli wejść
do siebie

nie bój się
że za zasłoną
najwzwyklejsza pustka

będziemy razem
i pustkę zapełnimy
prostym słowem
dobrą myślą
dobrym słowem
prostą myślą

BOGUSŁAW ZIĘBA

Wiosna

czas jak czas
zawsze kogoś pogania
jest nieuchwytny
przemknie po ogrodzie
zostawi temat do rozmyślań

nim się obejrzyś
jest wiosna
narodziny liści
powrót słońca z wędrowki

jest jak jest
za boską wyobraźnią
ku ludzkiej radości

SZCZĘSNY RYDZEWSKI

Słowo...

Słowo to potęga
Słowo to dziwna rzecz
bo i balsam i miecz
to jakby dwójduch niepojęty
co raz szatanem
a raz świętym

Słowo to dziwna rzecz
słowo jak ogień
może niszczyć i spopielać
lub też ciepłem swym ogrzewać

Słowo to potęga
co każdego dosięga
I nikt go nie uniknie
I nikt przed nim nie uciecze

więc dobrze bacz
nim wypowiesz słowo
Bo skrzywdzić może ono
lub serce dać

Słowo to dziwna rzecz
Słowo to święta rzecz!

JANUSZ ANDRZEJ
WIECZOREK

O ustalonej porze dnia
Zakładam kostium Arlekina
I przywdziewam czarną
maseczkę obojętności
Po czym udaje się do którejś
Z koronowanych głów
Na audyencję

Usadzony na małym stołeczku
Wysłuchuję cennych uwag
Na temat podziału dóbr
Pogody
Polityki

Przytakuje, potwierdzam
I z promienną miną
powtarzam
Tak jest Obywatelu
Dyrektorze



STANISŁAW MADEJ

W Stalowni

Mruczy noc
Topi się stal
Świta
Płynnie biała stal
Niebo jaśnieje

I niby nic się nie dzieje
Tylko w wolnej chwili ktoś
Uśmiechem wprowadza
nadzieję

LIDIA SORBUS LIPSKA

Dzisiaj

Mój wiersz zaczyna
się słowami zachodzącymi
za spust czerwonej surówki.
Jego litery zatrzymują
się na skrzyżowaniu poszarpanych
zmezczeniem twarzach.
Widzi obrazy potu ludzkiego
zostawionego w dyszących kurzem kominach
Spuszcza głowę i widzi
słowa z podkrążonymi oczami,
liniami papilarnymi zdrowia
zgubionego w głębi sterczących kominów.
Mój wiersz spada jak szary Ikar
w środek pędzącego tramwaju
na trzecią zmianę.
Mój wiersz musi kończyć się bo w mroku
nad nim czerwone luno surówki,
i czarne kominy, w których zamknięte
jest życie tego miasta.

co wy na to: Trzon w końcu został Prezesem. My, to znaczy jego bliżsi i dalsi znajomi, patrzyliśmy na to wydarzenie z oburzeniem. W pracy, w domu, gdzie tylko się dało, przytaczaliśmy argumenty jednoznacznie wynośone: że to hańba, że tak być nie może, że Trzon to lis. Ale Wy nie mówiliście nic i dlatego Trzon jest Prezesem. Co prawda, nie da się zaprzeczyć, że kilku z nas zacierało i zaciera do tej pory swoje brudne ręce, ale przecież tu chodzi o większość. I jak teraz ta większość wygląda? Większość ma bardzo wydłużone twarze i plecy dziwnie pochylone. Większość ma zaburzony proces myślowy. Tropi ją bez przerwy ten sam problem: jak to się dzieje, że skoro ogół jest przekonany, mało tego — pewny, że Trzon Prezesem być nie powinien, to taki Trzon, taki tego, za przeproszeniem, lis, że takiemu Trzonowi — powierzono odpowiedzialną funkcję. Najwięcej inicjatyw w rozwiązaniu naszych wątpliwości przejawiał kolega W. C. Argumenty jakie przytaczał najbardziej trafiały do przekonania każdego z nas. Między innymi kolega W. C. uświadomił nam rzecz następującą: — „Kolezdy — powiedział — skoro istnieje niekiedy związek przyczynowo-skutkowy pomiędzy czarnym kotem a nieszczęściem — o czym wszyscy doskonale wiemy — to czy podobny związek nie może zachodzić pomiędzy ogólnym „tak” i „jedynym „nie”?”

Ten argument należało przemyśleć, dlatego dyskusję na ten temat podjęliśmy z kolegą W. C. w kilka tygodni później.

— „No, dobrze, zgadzamy się z wami — przytakneliśmy kolezde W. C. — ale powiedzcie nam: jak się teraz do Trzona mamy zwracać aby go nie urazić?”

Kolega W. C. starał się nam wytłumaczyć naukowo:



OPWIADANIE

— „Kolezdy — powiedział — najlepsze są w tym względzie podziały duchotomiczne. To znaczy, że do kolegi Trzona powinniśmy się zwracać: oficjalnie i nieoficjalnie”.

Za bardzo enigmatyczna była to odpowiedź, aby nie powiedzieć wykretna. Odczuliśmy to jako zdradę: kolega W. C. pod płaszczykiem naukowości ukrywał własne interesy. To odczucie niebawem stało się faktem. Kiedy podszedłem do kolegi W. C. i głośno powiedziałem:

— „Kolezde na pewno wiadomo, że mój fotel jest już dobrze wysiedziany i najwyższy czas abym go zmienił”, kolega W. C. skurczył się w sobie i chyłkiem zaczął się wycofywać w kierunku drzwi Prezesa Trzona. Jeden z nas był szybszy i W. C. został zatrzymany w swoich za-

kusach. Podjęliśmy dyskusję na nowo: jak do kolegi Trzona należy się zwracać?

— „Ty”, ale jaki on teraz dla nas „ty”, siłą rzeczy co innego, na przykład — „proszę pana”, ale o co mamy go prosić, skoro nie dalej jak wczoraj mówiliśmy do niego — „Stary durniu”.

— A vicefotel! — krzyknął kolega W. C. Zaplanowało milczenie. To był ważki argument. Stronieni spoglądaliśmy po sobie. Dopiero po chwili ktoś nieśmiało zaproponował:

— „A może by tak całkiem po prostu: «Kochany Trzonie», albo «Drogi kolego», a może — «Szanowny Panie Prezesie»...”

Aż tu nagle niespodziewanie drzwi od pokoju Prezesa otworzyły się. Trzon stanął przed nami i oznajmił. — „Kolezdy, jutro rano proszę się stawić u mnie w gabinecie na naradę”. — Doprawdy, to zastanawiające, ale zaraz jakoś weselej zaczęła rysować się przed nami nasza przyszłość. Zniknęło zażenowanie i, nie wiadomo kiedy, wspólnie, razem zaczęliśmy nacierać na kolegę W. C.

No cóż, ostatnio polubiliśmy nawet kwiaty i czekoladki, lubi je także kolega W. C. Odwiedzamy go niemal codziennie w szpitalu, no bo o V-Prezesa należy jakoś dbać. A co nasz Prezes na to? Nic. Może tylko porządek za jego kadencji jest nieco większy. Ale, ale — zapomniałbym o rzeczy najważniejszej. Otóż otrzymaliśmy — no kto zgadnie? — dodatkowy vicefotel! Tak, tak, teraz każdy pilnuje swojej kolejki, porządek musi być.

Nim się spostrzeżliśmy minął rok. I co wy na to: przywykliśmy do pana Prezesa Trzona, mało tego, polubiliśmy go nawet.

SYLWESTER MARYNOWICZ

ŚMIECH TO ZDROWIE

Zbyt wiele wniosków pozostaje na papierze...

TAK TO MOŻLIWE?
- MAMY PRZECIEŻ TAK MAŁO PAPIERU...



Rys. JÓZEF DYNDĄ

PSEUDOSŁOWNICZEK

- PADALEC — deszcz (bo pada).
- DYKTOWAĆ — objąć ścianę dyktą.
- KARTACZ — gracz w karty.
- BEKAS — baran.
- POLITOWANIE — pokrycie przedmiotu warstwą litu.
- KURATORIUM — ferma kurza.
- GALERNIK — malarz wystawiający swe obrazy w galerii.
- MIELONKA — kobieta lubiąca mleć ozorem, gadułą.
- POMAZANIEC — pijak umorusany w błocie.
- ZASWIADCZENIE — lapówka (za co).
- KOŁACZ — kołodziej, rzemieślnik produkujący koła.
- POBOJOWISKO — miejsce na morzu, skąd usunięto boje.
- RZECZNIK — robotnik rzeczny
- PROSTOWNIK — autor erraty, redaktor prostujący omyłki.
- BUTONIERKA — maszyna do szycia obuwia.

RYSZARD KOBAKA

ZAPYTANIA DO REDAKCJI

— Dlaczego we współczesnej muzyce tak mało melodii, dlaczego tyle postępowania w piosenkach. Skąd to się bierze?
— Jest to niestety wina dorosłych, ich złego systemu wychowawczego, który pozwalał na usuwanie wszystkich przeszkód piętających się na drodze dziecka. Nawet przy najprostszych czynnościach, które dziecko mogło wykonywać samo, stali do niego opiekunowie postępowali z nim jak z dzieckiem. Nie więc dziwnie, że młody człowiek, zbyt wcześnie przyuczony do postępowania, nie potrafi zaśpiewać spokojnie całej melodii i na całym oddechu, tylko musi robić krótsze przerwy, że aż czyni to na odbiorców wrażenie postępowania.

SMUTNE, ALE PRAWDZIWE

Nie będzie niestety mogła Maryla Rodowicz wystąpić w galowym koncercie z okazji Dnia Hutnika, choć według zapowiedzi będzie to parada gwiazd polskiej piosenki. Stało się to niestety z winy naszej krakowskiej „Estrady” która nie dysponując odpowiednimi środkami komunikacji, nie może zaspokoić zapotrzebowania gwiazd. Rozbiło się o głupią i jakże prostą sprawę. W czasie pertraktacji padła propozycja co do środków transportu do zbyt odległej Nowej Huty, gdzie będzie odbywał się koncert. Niestety krakowska „Estrada” nie dysponuje zwykłą awionetką, którą mogłaby oddawać na potrzeby gwiazd, zaś nie każda z nich może tłuc się zwykłym pasażerskim samolotem, nie mówiąc już o innych, zatłoczonych środkach lokomocji.

A szkoda, hutnicy też od czasu do czasu chcieliby zobaczyć na scenie kogoś, kto od lat z niej nie schodzi.

Jerzy Leszczyński

Jednym zdaniem

- Golenie się jest niszczeniem naturalnego środowiska twarzy.
- Ani plusy, ani minusy nie zmieniają wartości zera.
- Po rewolucji w brzuchu nie zmienia się ustrój człowieka — zmienia się stosunek człowieka do jego ustroju.
- Nie zapominaj języka na zewnątrz gęby.
- Niewidzący też nie wszyscy nie widzą jednakowo.
- Odbieranych ze skóry boli dziś przede wszystkim utrata surowca.
- Wspólny język pozwala zrozumieć się również tym, którzy chcą się pokłócić.
- Odwrotna strona medalu dolega tylko nie przyzwyczajonym.
- Przewrót umysłowy nie polega na tym, żeby wszystko stawiać na głowie.
- Trzeba umieć śmiać się z siebie, żeby się nie obrazić.
- Łatwiej walczyć do końca, gdy nie walczy się od początku.
- W sytuacji bez wyjścia trzeba przynajmniej korzystać z sytuacji.
- Może żyłby ludzie dłużej, gdyby później żyć zaczęli.
- Nic nie dzieli tylko ludzi nie mających ze sobą nic wspólnego.
- Nie można grać na skrzydle i wlec się w egonie.
- Nie zginaj się przynajmniej w miejscu nie przystosowanym do tego przez naturę.
- Pamiętaj, że kierownica nie ma zastępcy.
- Pasma sukcesów czasem w kłębek nerwów się zmienia.
- Nie każdy remis jest połową zwycięstwa.

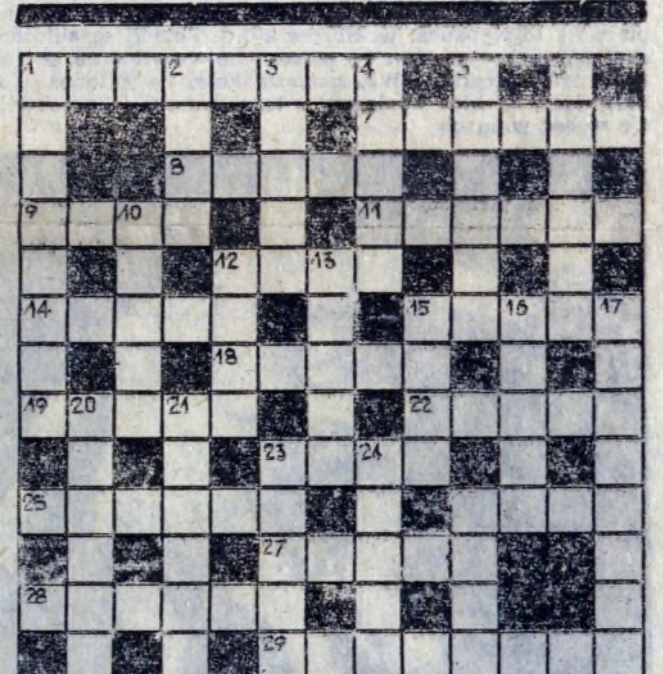
W CO TYGODNIU?

KINA
SWIT godz. 15.30, 18.00 i 20.00 „Gwiezdna wojna” prod. USA, od 13 lat.
SWIT mała sala od 19 do 13 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Ludzie godni szacunku” prod. włoskiej, od 13 lat; od 14 do 17 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Niezwykła Sarah” prod. angielskiej, od 12 lat, od 18 do 21 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Mroźny pepermint” prod. hiszpańskiej, od 18 lat.
SWIATOWID od 12 do 15 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Sztuka Fayrad zwany szeryfem” prod. francuskiej, od 13 lat, od 16 do 18 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Drapieżca” prod. francuskiej, od 15 lat, od 19 do 22 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Komisarz w spódnicę” prod. francuskiej, od 15 lat.
SWIATOWID poranek świąteczny 16 bm. godz. 15.00 „Cudowny kwiat” prod. radzieckiej, b/w.
SWIATOWID mała sala od 12 do 15 bm. godz. 15.00, 17.00 i 20.00 „Inny mężczyzna, inna szansa” prod. francuskiej, od 15 lat, od 16 do 18 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Gidzickolwick jesteś panie prezydencie” prod. polskiej, od 12 lat, od 19 do 22 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Wyspa skarbów” prod. mksykańskiej, od 18 lat.
SFINKS 13 i 15 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Zasady dominana” prod. USA, od 12 lat, 14 bm. kino nieszczyne, od 15 do 18 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Znaki Zodiaku” prod. polskiej, od 18 lat, od 19 do 22 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Zabity na śmierć” prod. USA, od 15 lat.

TEATR LUDOWY
Od 12 do 15 bm. teatr nieszczyne, 16 bm. godz. 19.15 „Stan wyjątkowy w Okrajnej”, 17 bm. godz. 19.15 „Bolesław Śmiały — Skalka”, 18 bm. godz. 11.00 „Bajki mówią o nas”, 19 bm. godz. 11.00 „Bajki mówią o nas”, 20 bm. godz. 19.15 „Stan wyjątkowy w Okrajnej”.

W KLUBIE MPIK
18. IV. g. 18.00 — Wernisaż wystawy malarstwa Ewy Wiśniewskiej.
23. IV. g. 11.00 — Otwarcie wystawy IV Nowohuckich Młodzieżowych Dni Techniki.
g. 17.00 — „Ballada żołnierska” — wyk.: Mieczysław Kałenik, Sylwester Pawłowski, Jacek Weiss.
24. IV. g. 18.00 — „Przegląd wydarzeń międzynarodowych” — spotkanie z red. Andrzejem Nartowskim.
25. IV. g. 18.00 — Spotkanie z autorami albumu „Lenin w malarstwie” wydawanego przez KAW.
26. IV. g. 18.00 — II spotkanie z cyklu „Wizytówka w Kosmos” — Maciej Mazur mówi nt. „Jak żyje Ziemia”.

WYSTAWY
18-30. IV. godz. 10-20, niedziela 11-15 (Galeria) — wystawa malarstwa Ewy Wiśniewskiej.



FOZIOMO: 1. obracający się na słupek krzyżak, 7. samolubstwo, 8. konskie damie, 9. zgon, śmierć, 11. woda otoczona pierścieniem wysp koralowych, 12. malowana..., 14. owoc tarniny, 15. stały wiatr wiejący ku równikowi, 18. fabryczny znak ochronny, 19. przed ZSRR, 22. znak Związku Polaków w Niemczech międzywoj., 23. jeden ze zmysłów, 25. dzielnica w Warszawie lub wieś nad Oką, 26. dryblas, łobuz, 27. wyspa w archip. W. Jońskich, 28. figura geometr. (wspak), 29. mały utwór muzyczny.

PIONOWO: 1. gospodarstwo przeora, 2. O., 3. ciastko z kremem, 4. imię żeńskie, 5. słynna Lukrecja (1480-1519), 6. prawdopodobieństwo sukcesu, możliwość powodzenia, 10. zarys, kontur, 12. tkanina lub zwierzę, 13. alarm, wezwanie do broni, 15. ogród w mieście, 16. organizator Związku Młodochłopskiego i Bojowej Organizacji Lud. — przewodniczący konspiracyjnej lubelskiej Woj. Rady Narod. — autor książek, 17. ludowy instrument muz. długości 1,5-3 m, 20. ma gwiazdki, 21. imię męskie, 23. odłam wyznaniowy, 24. miasto między dolnym Padem i Adygą, 26. przydomek Mussoliniego.

Wśród czytelników, którzy do dnia 19 bm. nadesłały prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 14

FOZIOMO: 1. Kastylija, 7. garło, 8. lania, 9. Zama, 11. Wiązma, 12. rata, 14. Tekla, 15. maska, 16. nerka, 19. akant, 22. celka, 23. baka, 25. preria, 26. spec, 27. rzępa, 28. słońca, 29. kampania.

PIONOWO: 1. kuszetka, 2. Tuła, 3. linia, 4. agawa, 5. wrzawa, 6. pomyk, 10. Mekka, 12. rant, 13. tarka, 15. maca, 16. sklep, 17. anarchia, 20. karetka, 21. Narocz, 23. barak, 24. Chelm, 26. sala.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 13 WYLOSOWALI:

1. Bernard Mazur 31-564 Kraków ul. Widok 8/16.
 2. Irena Zielińska 31-971 Kraków os. Zisłone 21/33.
 3. Krystyna Pawluszek 31-031 Kraków ul. Wrzesińska 3/5
- Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą raz w miesiącu!

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 428-99 lub przez centrale Huty im. Lenina 416-66, 493-66, 495-00 wew. 55-61 Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S” pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW Prasa Książka-Ruch — Kraków.

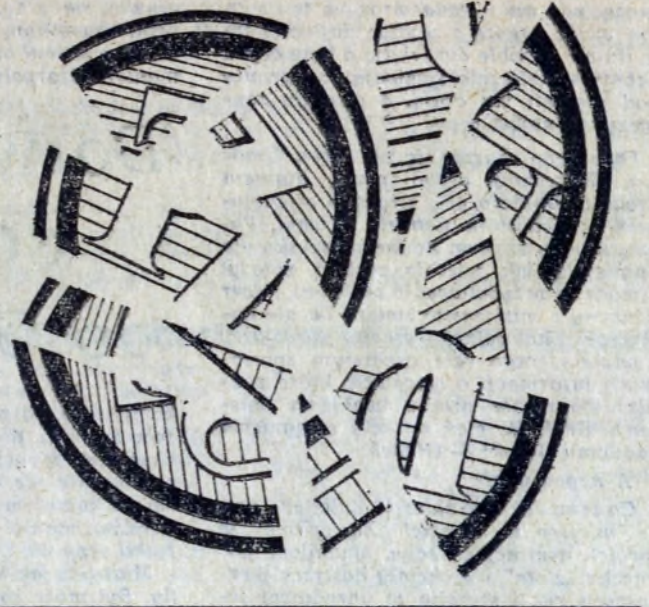
KONKURS PZO

Z zamieszczonych obok odcinków ułożyć znak (emblem) firmowy znanej w Polsce instytucji noszącej pomoc w razie różnych zdarzeń losowych, która w roku 1978 obchodziła jubileusz 175-lecia istnienia.

Naklejony na kartkę pocztową znak prosimy przesłać na adres Redakcji „Głosu Nowej Huty” w terminie do 10 maja 1979 roku.

Osoby biorące udział w konkursie mogą wylosować ufundowane przez PZO nagrody rzeczowe, a mianowicie:

1. Namiot 2-osobowy,
 2. Rowery turystyczny,
 3. Śpiwór,
 4. Śpiwór,
 5. Komplet badmingtona,
- oraz 10 praktycznych nagród pocieszenia.



Od pewnego czasu do Komendy Dzielnicowej MO w Krakowie — Nowej Hucie docierały sygnały o kradzieży papierosów w Zakładach Przemysłu Tytoniowego zlokalizowanych przy Aleji Planu 6-letniego. Trwały działania operacyjne, których finał został przyspieszony informacją w dniu 12 sierpnia 1978 roku...

Tego dnia w Zakładach Tytoniowych zatrzymani zostali pracownicy przedsiębiorstwa Kazimierz D. i Stanisław R. Usiłowali oni wywieźć poza bramę 3 worki zawierające 48 tysięcy sztuk papierosów „sport”, których wartość zamknęła się kwotą 14.400 zł. „Wpadka” pana D. i pana R. rozpoczęła całą serię aresztowań. Wkrótce pod kluczem znalazł się cały rozgatemny gang złodziei dokonujących od kilku lat kradzieży zapasów chodliwych na rynku papierosów.

Mechanizm przestępczy był stosunkowo prosty. Oto z hal produkcyjnych wywożono poza teren zakładu paki tytoniowy i odpadki biuły. Papierosy uszkodzone wracali ponownie do produkcji i nie powinny znaleźć się na wysypisku śmieci. Nie powinny — ale się znajdowały. Nie tylko zresztą uszkodzone, ale także i te wykonane zgodnie z technologicznymi wymaganiami, i nie „sporty” tylko. Ponieważ w Częstochowie produkowano również „klubowe” i „całki” złodzieje nie gardzili i tymi gatun-

kami papierosów. Ukrywano je pod tzw. odpadami i wywożono na wysypisko śmieci. Tutaj czekali już stali odbiorcy kradzionego towaru, z których najaktywniejszymi byli: Piotr D., Waleria R., Irena K., Maria B., Władysław K. i Zdzisław B. Interes rozwijał się więc dobrze ku zadowoleniu złodziei i netytonicznych handlarzy.

Oczywiście przestępczym procederem nie trudnili się tylko Kazimierz D. i

Kronika sądowa

Papierosowy interes

Stanisław R. Wśród swoich kumpi kierowców i ładowaczy mieli zdolnych naśladowców. Kradł więc i Bogdan P. i Tadeusz K. i Tadeusz G. Każda tura to kilka worków pełnych tytoniowego dobra.

Jak na „przyzwoity” gang przystało i ten z Częstochowy miał swoich współników, którzy wprawdzie nie kradli bezpośrednio lecz kradzieże ułatwiali. Oplacano więc strażnika Władysława Sz. który

nie trudził się kontrolą odpowiedniego transportu, w znowie był także kierownik tzw. „rozpruwaczki” — czyli tego działu Zakładów, w którym dokonywano selekcji uszkodzonych papierosów.

Całe przedsięwzięcie było wielce opłacalne. Wystarczy jeżeli powiemy, że np. Kazimierzowi D. zarzuca się kradzież — z udziałem innych osób — tytoniowych wyrobów na ogólną wartość 712.272 zł.

Smutny jest koniec tego typu afer. Przyszli dzień kiedy aresztowano i złodziei i ich pomocników, w kręgu podejrzanych znaleźli się także odbiorcy kradzionego towaru. Śledztwo było wnikliwe i żmudne, a po jego zakończeniu Prokuratura Rejonowa dla Dzielnicy Kraków — Nowa Huta mogła skierować do Sądu Wojewódzkiego w Krakowie obszerny akt oskarżenia. „Tytoniowa” sprawa wchodzi na wokanda.

Proces jak należy przypuszczać — będzie długi. Wysoka jest wartość zagarniętego mienia, wielu jest także oskarżonych. Na stosownych wcale nie zaszczytnych ławach, zasiadzie ich 18. I nie przesądzając ostatecznego werdyktu jaki wyda sąd jedno już dzisiaj można powiedzieć z całą stanowczością: oto w przykry sposób zakończyła się „kariera” kolejnej grupy przestępców, którzy uważali, że łatwe i przyjemne życie można sobie urządzić na społeczny koszt...
J. HANDEREK



Za dobrą grę... zniszczony autobus

**POLONIA — HUTNIK 76:73 (40:38)
i 97:67 (49:29)**

Punkty dla Hutnika: Grochał 13 i 23, Rafalski 12 i 12, A. Suda 8 i 13, K. Klimczyk 12 i 4, W. Klimczyk 12 i 3, Jaranowski 8 i 4, J. Suda 4 i 2, Krzan 0 i 4, Szporna 4 i 0, Jasiówka 0 i 2.

Koszykarze Hutnika byli o krok od sprawienia największej sensacji całych rozgrywek o mistrzostwo II ligi — dotychczas żadnej drużynie nie udało się wygrać z Polonią w Warszawie. Pierwszy mecz był bardzo zacięty, wyrównany i słojący na wysokim poziomie. Kto wie, jak zakończyłyby się jego losy, gdyby nie kilka „problematycznych” decyzji pary sędziowskiej? Hutnicy ulegli rywalom minimalną różnicą po bardzo dramatycznej końcówce.

Rewanż był słabszy. Tylko w pierwszych minutach prowadzili krakowianie 6:1, później inicjatywę przejęli „Czarne Koszule” i zasłużenie wygrały, pieczętując tym zwycięstwem swój awans do ekstraklasy.

Po meczu licznie zgromadzona publiczność zgotowała zwycięzcom frenetyczną owację. Były sztuczne ognie, serputy, chóralne śpiewy i gratulacje.

Oceniając przebieg całych rozgrywek, trzeba stwierdzić, że awans uzyskała drużyna najbardziej doświadczona i dysponująca najbardziej wyrównanym składem.

Obydwa mecze toczyły się w bardzo sportowej atmosferze przy ogluszającym, aczkolwiek kulturalnym dopingiu! To, czego dopuścili się jednak kibice po wyjściu z hali, trudno określić inaczej niż chuligańskie wybryki, bezmyślnych wyrostków. Rozwydrzona grupa porozbijała światła w hutniczym autobusie i „ozdobiła” go hasłami rodem spod budki z piwem. Niestety, funkcjonariusze odpowiedzialni za porządek w hali i na terenie parkingu, nie zjawili się na meczach.

Dlatego, pozostanie ich tajemnicą. A przecież nie pierwszy to wypadek, w którym kibice Polonii są autorami chuligańskich ekscesów. Po zniszczeniu kwiatów na korytarzach warszawskiej AWF, przysłała kolej na autobus. Czas najwyższy, by ktoś wyciągnął z tego wnioski i konsekwencje wobec winnych.



Kapitan drużyny Hutnika Wiesław Grochał nr 5, wygrał w Warszawie wiele indywidualnych pojedynków z obrońcami Polonii.
Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Kolejne wysokie zwycięstwo piłkarzy Hutnika

Bramkarza mogło nie być

Samotny lider ligi międzywojewódzkiej piłkarze Hutnika pokonali Skawinkę 4:0 (3:0) i zdobyli kolejne dwa punkty. W meczu tym zawiedli kibice, pogoda i goście, którzy w ciągu całego meczu nie byli w stanie ani raz celnie skierować piłki w kierunku marzącego w bramce Urbańczyka. Hutnicy grali przeciętnie, a najjaśniejszym momentem całego spotkania był taniec radości jaki zdemontował Przybyłowski po strzeleniu swojej drugiej bramki. Ten chłopak potrafi się zacytować.

Bramki strzelili: Przybyłowski (38 i 41 min), Molenda (4 min) i Maciejowski (62 min).

Skład Hutnika: Urbańczyk, Mikoś, Wiacek, Wojtaszek, Gładysiek, Kruszc, Karas, Molenda, Maciejowski, Przybyłowski, Kot.

W meczach rezerw: Hutnik I B — Cracovia I B 2:0.

W lidze juniorów: Hutnik — Cracovia 1:0.



Tym razem bramkarz Skawinki wyszedł zwycięsko z pojedynku z Maciejowskim (9).
Fot. WIESŁAW KSIĄZEK

NOWE WŁADZE W HUTNIKU

Podczas Walnego Zgromadzenia Sprawozdawczo-Wyborczego KS Hutnik wybrany został nowy Zarząd Klubu. Oto skład osobowy Prezydium Zarządu: Bolesław Szkutnik — prezes, Józef Węgiel — I z-ca prezesa, Józef Zdradzisz — z-ca prezesa ds. sportowych, Bogusław Szepeka — z-ca prezesa ds. organizacyjnych, Marian Ratusz — v-ce prezesa ds. finansowych, Aleksander Barnaś — sekretarz, Władysław Sańka — skarbnik oraz: Władysław Gofron, Bogusław Andrusiewicz, Edward Herod, Ryszard Łuczynski, Zdzisław Boduch, Kazimierz Miniur, Julian Wiacek i Tadeusz Żelazny.

SUKCESY BIEGACZY HUTNIKA

Dobra passa Wojciecha Szareckiego trwa. Po zdobyciu „Złotej Cizemki” w Biegu Nadwiślańskim, startował on w Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży gdzie zwyciężył w biegu przełajowym i zdobył tytuł mistrza Polski.

W rozegranym na krakowskich Błoniach „Małym maratonie” zwyciężył Z. Pierzyna (Wisła) przed R. Chudeckim (Hutnik).

Sportowe zmyślenia

Lepiej z porażek wyciągać wnioski niż z klęsk konsekwencje.

I przy osiąganiu szczytu sportowej kariery istnieje ryzyko upadku.

Inne kategorie wagowe obowiązują na bokserskim ringu, inne na ringu życia.

Bokserom, którzy w żaden sposób nie potrafią opanować sztuki unikania ciosów przeciwnika, należy proponować unikanie ringu.

Czasem wynik meczu ustala się do przerwy, a czasem kilka dni przed jego rozpoczęciem.

EUGENIUSZ KORKOSZ

Przeoglądając prasę mam czasem wrażenie, że znalazłem się w wielkim groźnym, piśm. rezerwacie, niczym u Hitchcocka. Zawsze słychać krztanię, dziobanie, stukanie. Najwyżej orły krąży, pod nimi stada wron na ten sam ton wciąż krąży i zawsze najlepiej in w tłumie, wróble ćwierkają o byle czym, skowronki słicznie śpiewają, ale gruntu pod piętami nie czują, a ostatnio zauważyłem nawet sępy.

Owe sępy rzuciły się na Jacka Gmocha. Wcześniej, długo przed atakiem krążyły. Dopiero gdy strącono selekcjonera z piedestału nabrały odwagi. Poszły szpony w ruch. Żadne piaski nie pamiętało jak wielkie zasługi położył Gmoch w przygotowaniu srebrnej, super drużyny z mistrzostw świata 74, nie dostrzegło kolosalnej pracy entuzjasty kompletującego całe archiwum sportowych informacji o rywalach, które później stokrotnie procentowało na boiskach RFN. W cieniu osiągnięć tandemu Górski — Gmoch.

A Argentyna?

Co tam. Jakież to sukcesy? Zaledwie pięte miejsce w świecie! Zależnie w swoich aspiracjach sępy, omamione gorączką „złota” nie chciały dostrzec pierwszych rys i szczytów w narodowej jedności Gmoch pozełcił na całego. Był i jest wielkim fanatykiem futbolu, pasjonatem dla którego piłka ma znaczenie

większe niż doktorat. Musiał mówić, że wiary w sukces by i drużyna uwierzyła, choć rozszedł nakazywał wątpić. A gdy wrócił bez medali już stado wiedziało, że dni jego policzone i że nareszcie rozprawia się z tym zarozumiałym bufonem, wstrętnym technokrata, który kłut w oczy szorstkością i brakiem dobrych manier. Szarpały go za matematykę i

Dorwały się sępy do Gmocha

komputery, za próby naukowego podejścia do piłki, dziobały za brak fantazji, choć miał jej więcej niż wszystkie sępy razem. Ale nie był miły, nie uśmiechał się do kamer, nie udzielał gładkich wywiadów, nie dał się ugłaskać, a tego nie tylko sępy nie wybaczą.

Miał też, jak każdy z nas, i swoje wady. Był może zbyt zarozumiały, arogancki, lecz zrobił dla polskiej piłki więcej niż kilku innych futbolowych wadźów. Sępy tego nie pamiętają. Ich pta-

sia mentalność buntuje się, gdy ktoś własną pracą wylatuje ponad stado. Za atakowały, bo ośmielił się być inny, potrafił wzbudzić się ponad przeciętność i nie mizdrzył się do średniaków, nie wchodził w układy.

Dzisiaj Gmoch szkoli innych za „złotone”. Nic w tym złego. Przecież powiedział, że wróci, gdy tylko będzie potrzebny. Ale tych zielonych też sępy nie mogą mu wybaczyć. I pieniąż się ze złości, bo na obczyźnie doceniono jego pracę i talent (vide prasa angielska i niemiecka), czyli to, co u nas na każdym kroku starano się u niego podważyć.

Nie mam nic przeciwko nowemu selekcjonerowi, niech mu się wiedzie jak najlepiej, ale wrze coś we mnie, gdy czytam napastliwe, bezpodstawowe ataki na człowieka, któremu za całokształt własnej pracy należało powiedzieć: Dziękujemy panie Jacku. Bo wiele zrobił dobrego.

Refleksja po wyjściu z rezerwatu: Niestety prawie wszystkie wybitne indywidualności, nie tylko w sporcie, natrafiają na mur ludzkiej głupoty, na twarzą, wspieraną ramionami miernotnie ściana bezinteresownej zawiści. A gdyby tak chociaż co drugi rodak z równie wielkimi zapalem podchodził do swojej pracy jak Gmoch, o jakże inaczej by... kończył, bo rzuję, że sam zaczynam fruwać w obłokach.

RAFAL

TURYSTYKA I REKREACJA

ZACHĘCAM DO WIOSENNYCH WYCIECZEK!

Zaczął się sezon turystyczny. Co prawda, pogoda płata jeszcze rozmaite figle i przeważnie skąpi nam słońca i ciepła, w dodatku znowu zanosi się na ograniczenie turystycznych wojaży z uwagi na racjonowanie benzyny. Ale turyści to twardy naród, byle co ich nie złamie.

Snują się więc plany wycieczek, rajdów, zlotów. Na trasę wyruszyli już kolarze, wydobyli swe bicykle z piwnicy, oczyścili, wyoliwili: mają już pierwsze kilometry szos poza sobą. Ruszyli na trasy turyści górscy i piesi. Nie zasypia gruszek w popiele Klub Młodego Turysty „Dymarki”. Nawet wodniacy spod znaku „Wikinga” przejeżdżali już sprzęt kajakowy i tylko patrzeć jak rozpoczyna sezon letni...

Zaczyna się więc ruch w interesie. Pierwszy większy rajd, to będzie „Wiosna w Dolinkach”. Już teraz, chociaż do 20 maja daleko, zapraszam na tę urokliwą imprezę, która ma w ka-

alendarzyku imprez Oddziału PTTK HiL specjalne miejsce i należną rangę.

Przypominam: „Wiosna w Dolinkach” odbędzie się tego roku na terenie Muikowa w dyscyplinach: pieszej nizinnej i kolarskiej. Zorganizowanie przyjmuje Biuro Oddziału PTTK HiL do dnia 14 maja.

Motorowcy wybierają się na wspaniałe zapowiadający się Rajd Samochodowy „Szlakami Walk i Męczeństwa Narodu Polskiego”. Trwać on będzie od 28 do 30 kwietnia a uczestników czeka wiele atrakcji (na terenie Polski i Czechosłowacji).

Zgłoszenia w krakowskim „Automobilklubie”, ul. Solskiego 33.

W ŚWIĘTA RUSZ SIĘ, BO... ZARDZEWIEJESZ...

Radzę wszystkim nie siedzieć w domu i nie oddawać się tylko rozkoszom kulinarnym. Święta, to doskonała okazja, aby wybrać się na świeże powietrze i słońce. Nie mam jednak zbyt dużo ofert zorganizowanych wycieczek. Ale kto by się tym przejmował: w rodzinnym gronie można się wybrać na łatwe podmiejskie trasy, na zwiedzanie ohoń podwawelskiego grodu.

Co mogę zaproponować? Na terenie Huty — miły, dotleniający spacer nad zalew w Przyłasku Rusieckim (drogą od Cementowni „Nowa Huta”). Na spacer do Dworku Matejki w

Krzyszowicach. Na spacer do Branic (piękny podworski park, zabytkowy lamus). Do Łasku Mogińskiego, do Niepołomic, brzegiem Wisły do Krakowa.

W Krakowie zachęcam do spaceru na Kopiec Kościuszki (ze zwiedzaniem Gontyny i kościółka św. Salwatora), do Łasku Wolskiego, na „Sowiniec” i do krakowskiego ZOO, brzegiem Wisły do Przegorzał oraz do Tyńca. Piękny może być spacer po Krzemionkach i na Kopic Krakusa. Warto się wybrać do któreś z pobliskich dolinek. Zachęcam też do spaceru brzegiem Rudawy do Skąły Kmity i Zabierzowa.

Wszędzie powinno już być zielono!

A zanim Drodzy Czytelnicy usłuchacie moich rad, żyćcie Wam, a przede wszystkim turystom huty — tradycyjnie „Wesołych Świąt” i dobrego odpoczynku!

„ORBIS” NOWA HUTA PROPONUJE...

23 kwietnia o godzinie 17.30 odbędzie się w hali „Wisły” impreza rozrywkowa pn. „Dzień Krakowa”. Wystąpi zespół „Waweł” i Teatr „Groteska”. Całkowity dochód z tej imprezy przeznaczony jest na księżeczki mieszkaniowe dla sierot. Uwaga: bilety można już nabyć w nowohuckim „Orbisie”!

DZIAŁALNOŚĆ TKKF ZSMP KOMBINATU HiL

Sekcja tenisa stołowego. W hali BKS „Wanda” odbył się turniej o Puchar Przewodniczącego Krakowskiej Rady Związków Zawodowych, w którym startowała również reprezentacja TKKF ZSMP HiL. Udział wzięło około 200 zawodniczek i zawodników.

Nasza reprezentacja odniosła wielki sukces, zdobywając drużynowo I miejsce i okazały puchar. Wyprzedziliśmy o 1 pkt. drużynę Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodno-Kanalizacyjnego — Kraków (136 pkt.). W tym dniu tej faktycznie występowała reprezentacja Krakowa, co nie było zgodne z regulaminem dlatego, że zawodnicy pracują w innych przedsiębiorstwach (np. kol. Piżński — „Filmotechnika”, koleżanka Mioduszevska — „Ruch”).

Nasi zawodnicy zajęli następujące miejsca: Janina Wielgierz — I w grupie kobiet, Katarzyna Flaszczyska — V—VIII w drugiej grupie kobiet, Jan Mazur — I w grupie mężczyzn, kol. Jan Magdoń — I w drugiej grupie mężczyzn, kol. Jerzy Sosnowski, Stanisław Bodzoń V—VIII miejsce w 3 grupie mężczyzn, Jerzy Szymański — V—VIII w grupie pierwszej mężczyzn, kol. Roman Kozłacz IX—XVII w trzeciej grupie, kol. Kazimierz Szewczyk IX—XVI w 2-giej grupie.